

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 97

Warszawa, poniedziałek 5 grudnia 1949 r.

Rok V

WĘGRY-CSR 10:6 TURNIEJ KOŁ SPORTOWYCH ROZPOCZĘTY CSR-POLSKA 5:3

Zapaśnicy polscy lepsi niż oczekiwano

POZNAN, 4.12. (tel. wł.). Trzeci mecz zapaśniczy Czechosłowacji — Polska rozegrany w hali Międzynarodowych Targów Poznańskich zakończył się ponownym zwycięstwem reprezentacji Czechosłowacji 5:3. Reprezentacja Polski, od której oczekiwano w najlepszym razie remis, przygotowała się do meczu bardzo sumiennie. Nasi czołowi zawodnicy byli na dwóch obozach kondycyjnych w Czerwiesku. Wyniki zarysowały się bardzo wyraźnie w czasie dzisiejszych walk. Zawodnicy polscy wytrzymali spotkania dobrze kondycyjnie, a brak techniczne nadrabiali wielką ambicją.

Najlepszym zawodnikiem polskim był Toboła, który w sposób wyraźny pokonał na punkty trzykrotnego reprezentanta Czechosłowacji Snitę. Obok niego wyróżnić należy młodego Sznajdra w wadze muszej, który wygrał jednogłośnie na punkty z mistrzem Czechosłowacji Stradalem.

Miłą niespodzianką zrobił Gliński w wadze ciężkiej, kładąc już w 3 min. na łopatkę o 8 kg cięższego od siebie Dulawa. Również dzielnie spisał się Jakubowicz, który uległ najlepszemu zawodnikowi czechosłowackiemu Tuhy'emu. Czechosłowak za imponował doskonałą techniką, jak i siłą fizyczną w czasie Tournée drużyny czechosłowackiej po ZSRR. Tuhy zdobył wówczas dla swych barw jedyny punkt.

Pozostałych zawodników gości cechowała nie mniej dobra technika, jak i wielka siła fizyczna. Dwumiesięczny pobyt w ZSRR przyniósł im niewątpliwie dużo korzyści, co zresztą potwierdził w swych wypowiedziach prezes Związku Czechosłowackiego Matejcek.

W sumie stwierdzić trzeba, że walki stały na dobrym poziomie, dostarczyły licznie zebranej publiczności dużo emocji.

Po odegraniu hymnów państwowych i wręczeniu upominków pozostali na macie zawodnicy wagi muszej Stradal (Czechosłowacja) i Sznajder (Polska). Słabszy fizycznie Polak doskonale bronił się przed atakami Czechy, a w parterze dobrze blokuje. W kontrakcjach Stradal

znajduje się w groźnych pozycjach, ucieka do liny. W ostatnich trzech minutach Czech wyraźnie osłabł, od dając zwycięstwo Sznajdrowi jedno głośnie na punkty.

W wadze koguciej Snita (CSR) przegrywa jednogłośnie z Tobołą (Polska). Przez cały czas walki doskonale usposobiony Toboła dąży do zaistnienia przerzutów przedniego pasa i kilkakrotnie wciąga swego przeciwnika do parteru.

W wadze piórkowej Kwacek (CSR) zwycięża jednogłośnie Kaucha (Polska). Walka bardzo żywa i po pierwszych 6 min. kończy się remisowo. Czech w pozycji parterowej jest agresywny i wtrąca Polaka w ciężkie opresje, z których ten z trudem wydostaje się.

Walka w wadze lekkiej między Tuhy'm (Czechosłowacja) a Jakubowiczem (Polska) była pokazem wysokiej techniki. Przez prawie 6 minut Czechosłowak rzuca Jakubowicza raz po razie przednim pasem na matę. Jedynie dzięki przytomności Polak nie przegrał walki na łopatkę.

A ➡ DAŁSZY CIĄG
NA STR. 2

Dwa razy Węgry-CSR pod koszem w Budapeszcie

BUDAPEST, 4.12. (Tel. wł.). W sobotę odbyły się w Budapeszcie dwa międzypaństwowe spotkania koszykarek i koszykarzy CSR i Węgry. Koszykarka kobiet zakończyła się zwycięstwem Węgerek 39:38 (20:25). Węgierki liczyły się z łatwym zwycięstwem, gdyż czechosłowackiej reprezentacji zabrakło najlepszych koszykarek Sparty, które ze względu na odbywający się w przyszłym tygodniu międzynarodowy turniej w Pradze nie zostały wystawione do reprezentacji. W drużynie czechosłowackiej grało 5 młodych koszykarek.

Na ogół trzeba przyznać, że porażka Czech jest niezasłużona. Jeszcze na 6 min. przed końcem spotkania prowadziły one z różnicą 12 pkt., lecz popełniły tu karygodny błąd, zaczynając przedwcześnie grać na czas.

Drużyna węgierska w dalszym ciągu nie umie grać przeciw obronie w piątce, którą cały czas stosowały Czechy. Na ogół gra Czechy spotkała się w Budapeszcie z pełnym uznaniem. Grają nowocześnie, szybko i strzelają z każdej pozycji. Są bardzo ruchliwe. Najlepsze z Czechy były: Matlova, Patkova, Kopacz kova i Tomaszko. U Węgerek dobrze zagrała: Fekete, Sarosdy i Nagy. Gdyby Czechy do końca meczu grały tym samym systemem, napewno nie zostałyby pokonane.

Spotkanie meżczyzn zakończyło się zwycięstwem CSR 62:54 (20:20). Mecz ten stał na bardzo wysokim poziomie. Ku zdziwieniu Węgrów, Czech nie stosowali obrony w piątce, ale od początku

UCZNIOWIE WROCŁAWIA WZYWAJĄ do uczczenia dnia urodzin GENERALISSIMUSA STALINA

WROCŁAW, 4.12. (tel. wł.). Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina Międzyszkolny Klub Sportowy Czarni we Wrocławiu zwrócił się z następującym apelem:

Dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza międzynarodowego obozu pokoju, Józefa Stalina, Zarząd MKS Czarni postanowił wezwać wszystkie szkoły zawodowe w Polsce do zorganizowania na terenie swoich szkół Kół Sportowych, a w miastach większych, gdzie znajdują się Dyrekcje Okręgowe Szkolenia Zawodowego — Międzyszkolnych Klubów Sportowych do dnia 21 grudnia br.

Równocześnie Zarząd MKS Czarni zobowiązał się prowadzić na swym terenie szeroką kampanię w celu upowszechnienia kultury fizycznej i sportu przez branie udziału we wszelkiego rodzaju imprezach sportowych, zwłaszcza organizowanych przez kluby robotnicze i Ludowe Zespoły Sportowe.

Wszyscy członkowie MKS Czarni będą startowali w zdobywaniu odznaki sprawności fizycznej oraz wezmą udział w organizowaniu na terenie Wrocławia, jak i całego woj. wrocławskiego Kół Sportowych w szkołach zawodowych.

Nadto zarząd zobowiązał się rozszerzyć swą działalność przez założenie nowych sekcji sportowych.

Na kogo będziemy głosowali w plebiscycie 10 najlepszych

MNIEJ więcej przed rokiem rozpoczął się na łamach „Przeglądu Sportowego” wyścig o miano najlepszego sportowca Polski w roku 1948. Zakończył się on zwycięstwem Antkiewicza, medalisty olimpijskiego, który wyprzedził w ostatecznej klasyfikacji Łomowskiego, Wajsównę, Szymurę i Adamczyka.

1. Antkiewicz — 29.395 pkt.
2. Łomowski — 27.741 pkt.
3. Wajsówna — 24.356 pkt.
4. Szymura — 23.922 pkt.
5. Adamczyk — 21.435 pkt.
6. Parpan — 13.519 pkt.
7. Vercy — 6.101 pkt.
8. Chychła — 6.031 pkt.
9. Wójcik — 4.652 pkt.
10. Skonecki — 4.259 pkt.

W ALKA o miano najlepszego sportowca już od pierwszej chwili była bardzo zacięta przyczyną z miejsca zarysowała się czołówka, która w osobach Antkiewicza, Łomowskiego, Wajsówny, Szymury i Adamczyka walczyła o pierwszeństwo.

Musimy przyznać, że sukces Antkiewicza był w pełni zasłużony, a zwycięzca konkursu okazał się wrotym sportowcem. Zarówno jeśli chodzi o wyczyny czysto sportowe, jak też o wysoki poziom ideologiczny.

Nasz konkurs w roku ubiegłym miał jedną zasadniczą wadę. Zwrócić liśmy uwagę tylko i wyłącznie na stronę wyczynową, podkreślając przedkonkursowych omówieniach sukcesy, jakie zdaniem naszym uważaliśmy do znalezienia się na liście dziesięciu najlepszych.

W roku bieżącym zwracamy uwagę nie tylko na zwycięstwa na ringu, bieżni czy kordzie, ale również na całość sylwetki danego sportowca. Cóż z tego naprzekąd, że Kapiak był w sezonie bieżącym jednym z najlepszych kolarzy polskich. Został on słusznie dyskwalifikowany przez Związek i jesteśmy przekonani, że czytelnicy nie będą wstawiać jego nazwiska do kuponów konkursowych.

Bardziej rażącym przykładem jest Łomowski. W roku ubiegłym zajął drugie miejsce w naszym konkursie, również w początkach roku bieżącego wykazywał dobrą formę sportową. Pamiętna odmowa startu w pierwszym meczu lekkoatletycznym z Rumunią, spowodowała jego słuszną dwuletnią dyskwalifikację. I on też

nie ma czego szukać w naszym plebiscycie.

Nie oznacza to jednak, że dla ukaranej dyskwalifikacją sportowca nie ma już drogi powrotu. Jeśli po odbyciu kary wykaże szczerą poprawę oraz pilnością w treningu dojdzie do dobrych rezultatów, to w roku przyszłym, względnie za dwa lata kandydatura jego będzie mogła być brana pod uwagę.

Może ktoś powiedzieć, że nie orientuje się w walorach moralnych kandydatów do zaszczytnego tytułu. Odpowiadamy zdecydowanie, że ten, kto czytał uważnie prasę sportową, kto śledził nie tylko wyniki, lecz również wydarzenia sportowe, powiązane z wydarzeniami politycznymi, będzie mógł bez wahania wpisać na listę dziesięć nazwisk.

O takich sportowców nam chodzi. O takich, którzy w ciągu roku swą postawą na boisku i poza nim dali dowód najwyższych wartości. Nie

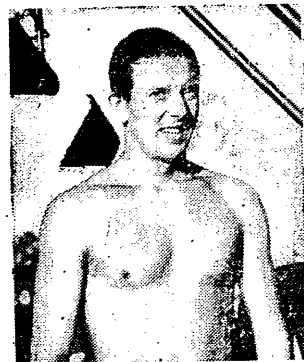
B ➡ DAŁSZY CIĄG
NA STR. 2

Łyżwiarze ćwiczą na podłodze...

KATOWICE, 4.12. (Tel. wł.). 2 bm. rozpoczął się w Katowicach obóz kondycyjny — przygotowawczy dla łyżwiarzy figurowych z całego kraju, w którym bierze udział 14 zawodników, nie licząc słazaków. Głównym celem obozu jest przygotowanie do sezonu pod względem kondycyjno — technicznym. Narazie ćwiczenia przerabia się na podłodze, ale natychmiast po uruchomieniu maszyn na Torkacie przeniosą się zawodnicy na lod. Ostatnie lekcje z zakresu tańca pobierają łyżwiarze przeznaczeni do rewii, jak w tym roku organizuje PZŁ celem spopularyzowania tego sportu. Premiera, składającej się z 16 numerów, rewii na lodzie odbędzie się w Warszawie w Nowy Rok, a gdyby w stolicy w tym czasie nie było lodu, to pierwszy występ na stapi w Katowicach, naturalnie, o ile Torkat do tego czasu zostanie uruchomiony.



Fijałkowska



Jabłoński

Pływacy Ognia przyjmują zobowiązania!

28 LISTOPADA pływacy warszawskiego Ognia na zebraniu swej sekcji, opierając się na wytycznych uchwały BP KC PZPR, postanowili, poprzez systematyczną pracę, poprawić w sezonie 1949/50 r. wszystkie dotychczasowe rekordy klubowe i życiowe.

Jerzy Jabłoński, mistrz Polski na 100 m grzb., zobowiązał się nie tylko ustanowić nowy rekord na tym dystansie, ale osiągnąć wynik poniżej 1:13,0.

Fijałkowska Bożena, Mroczkowski Jerzy i Ludwikowski Janusz — osiągnąć lepsze mistrzowską według nowych miar ustaleń przez PZP.

W dalszym ciągu swej uchwały, pływacy Ognia, wzywają do współzawodnictwa wszystkie sekcje pływackie na terenie kraju, w zdobywaniu jak największej ilości tytułów mistrzowskich.

ZADANIE, którego podjęli się pływacy Ognia, nie jest łatwe. Opublikowane przez nas mierną są dość wysokie, jak na poziom naszego pływactwa. Niezależnie tylko różnią się one od miar ustaleń przez Węgrów (1).

Osiągnięcie ich przede i przekroczenie, przez większą liczbę zawodników, podniesie w dużym stopniu poziom pływania, a tym samym i prestiż pływactwa na arenie międzynarodowej.

W osiągnięciu, przez pływaków stolicy wytkniętych celów, nie wątpimy.

Fijałkowska i Mroczkowski — to ZMP-owcy, a ci zawsze dągną do słów dotrzymać. Jabłońskiego znamy nie od dzisiaj, uważamy śledzimy przebieg kariery tego ambitnego i skromnego zawodnika — nie zawiedzie. Ludwikowski, ten największy talent od czasów Bocheńskiego, w tak dobrą stronę, siłą rzeczy pójdzie naprzód w rozwoju. Najbardziej jednak gwarantując wykonanie zobowiązań, jest osoba trenera — Dziegielewskiego. Jego pilność w prowadzeniu treningów, oddanie się całkowitej pracy trenerskiej jest dobrze znane i uznane.

Pierwszy krok czyniła sekcja cy Warszawy. Czekamy na zew ze strony wszystkich sportowców, nie tylko pływaków.

Górnicy z Radlina otrzymują życzenia

RYBNIK, 4.12. (tel. wł.). Minister Górnictwa i Energetyki Nieszporek przesłał Górnikom z Radlina z okazji awansu do I Ligi list ze słownymi uznania i życzeniami dalszych sukcesów. Także drużyny ligowe — Gwardia Wisła, Ognio (Bytom), Ruch i inne przesłały Górnikom gratulacje.



Ludwikowski (z lewej) i Mroczkowski

Turniej piłki ręcznej otwarty

Robotnicy i pracownicy przy siatce

TURNIEJ piłki ręcznej dla kół sportowych, organizowany przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. rozpoczął się w niedzielę w Warszawie. Ostatecznie w turnieju bierze udział 128 drużyn związkowych plus cztery zespoły LZS. W czasie trwania rozgrywek niedzielnych byliśmy jednak świadkami dalszych zgłoszeń. Otwarcie turnieju miało być bardzo uroczyste, niestety ani jeden z przedstawicieli odpowiednich władz sportowych nie zjawił się w sali St. UKF na uroczystość. Nie było ani przedstawicieli GUKF, St. UKF (gospodarzy), WUKF ani Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ. Uroczystość ograniczyła się więc do krótkiego przemówienia sekretarza Rady KF i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zaw. — Aluchny.

Już od wczesnego rana budynek St. UKF, gdzie odbywa się turniej, rozbrzmiewał gwarem głosów, sportowców z biur, urzędów, zakładów pracy, fabryk itp. Na otwarcie zjawili się wiele drużyn, nie wyznaczonych w tym dniu do rozgrywek. Niestety było i odwrotnie tzn. drużyny umieszczone w terminarzu nie przybyły i wskutek czego ogłoszono kilka walkowerów. Chętnych jednak nie zabrakło. Zamiast spotkań turniejowych rozegrano mecze towarzyskie.

Nieobecność poszczególnych kół jest tym bardziej karygodna, że sala dostępna dla turnieju jest tylko w niedzielę i to w ograniczonych godzinach, nieobecność lub spóźnienie — bo i to miało miejsce — powoduje duże trudności organizacyjne.

Wśród młodzieży widzieliśmy przeżądnie i ambicję. Poszczególne spotkania stały na stosunkowo niezłym poziomie, jeśli się uwzględni fakt, że grały zespoły niezrzeszone w Związku.

Na pierwszy dzień wyznaczono 8 spotkań: 3 w siatkówce męskiej, 2 w koszykówce męskiej oraz 3 w siatkówce kobiecej. Z tego rozegrano tylko dwa mecze w siatkówce męskiej oraz jeden w koszykówce. Pozostałe zakończyły się walkowerami.

140 kg.

na ringu zapasniczym

KATOWICE, 4.12 (Tel. wł.). W meczu zapasniczym Śląsk — Praga, reprezentacja Śląska wystąpi w następującym składzie: w muszce — Starzyński (LZS Imielin), w kogucie — Toboła (Związkowcy Mysłowice), w piórkowej — Marczok (Stal N. Bytom), w lekkiej — Kuligowski (Stal N. Bytom), w półśredniej — Nawroć (Związkowcy Mysłowice), w średniej — Golas (Związk. Mysłowice), w półciężkiej — Urganec (Zw. Mysłow.), w ciężkiej — Starzyński (Zw. Raciborz).

Podobno zawodnik w ciężkiej jest najcięższym w Polsce człowiekiem i waży 140 kg.

CSR — Polska 5:3

A DOKONCZENIE ZE STR. 1

W wadze półśredniej Meszesz (CSR) zwyciężył w 8 min. Szajewskiego Zbigniewa (Polska). Pierwsze minuty, to walka wyrównana, przy czym raz Meszesz drugi raz Szajewski ratują się z groźnych sytuacji przy zastosowaniu udanych kontr. W 8 minucie Szajewskiemu nie wychodzi przetrwać przedniego pasa i sam pada na łopatki, co przyniosło wykorzystanie Czech, przytrzymując Polaka na macie.

W wadze średniej Zabranski (CSR) wygrał na punkty z Matusiakiem (Polska).

Początek walki nosi charakter stosowania chwytów silowych jednak bez większego efektu. Od 10 minuty Czechosłowak wciągnął Polaka do parteru, utrzymując go w tej pozycji do końca walki, co dało mu w rezultacie zwycięstwo punktowe.

W wadze półciężkiej Vizal (CSR) zwyciężył na punkty Szajewskiego Stefana (Polska). Walka rozpoczęła się w szybkim tempie, Szajewskiemu udaje się już w 2 min. przycisnąć Czechę do maty, jednak sędzia czeski nie uznał tego zwycięstwa, twierdząc, że gwizdek jego o przerwaniu walki wyprzedził akcję Szajewskiego.

W dalszej walce Polak stara się dobić młodszei walce przeciwnika. Złożony przez Vizala tak zwany „kuczek fiński” trzyma Polaka przez dłuższą chwilę w parterze, co w sumie zdecydowało o zwycięstwie Vizala.

W ostatniej walce dnia Dulava (CSR) przegrał w 3 min. z Glińskim (Polska). W wadze tej nowotwórcza historia z walki w wadze półśredniej, przy czym tym razem Czech

Wyniki pierwszego dnia turnieju:

siatkówka męska: PMS Spółnia — Beton — Stal 2:0 (15:7, 15:0), Kolejarz Sierpe — Zakł. Sprzętu Transport. 2:1 (15:5, 15:13, 15:15), BOR Budowlani — CHP Chem. Spółnia obustronny w.o.;

koszykówka męska: PKPG. Ognio — CHP Spółnia 39:24 (19:7). Polimex Spółnia — RSW Prasa obustronny w.o.

siatkówka kobieca: Min. Handlu Zag. Ognio — Minex Spółnia 2:0 (15:0, 15:0) w.o., CHPE Spółnia — Motozbyt Związkowcy 2:0 (15:0, 15:0) w.o., Czytelnik nr. 1 Spółnia — CHP Chem. Spółnia 2:0 (15:0, 15:0) w.o.

W spotkaniach towarzyskich padły następujące wyniki: siatkówka męska: Zjednoczenie Energetyków Ognio — PMS Spółnia 0:2 (5:15, 15:17), Metal Export Spółnia — PMS Spółnia 2:1 (12:15, 15:12, 15:6), BOR Budowlani — Metal Export Spółnia 0:2 (7:15, 10:15); siatkówka kobieca: Min. Handlu Zag. Ognio — CHPE Spółnia 2:0 (15:2, 16:14), CHPE Spółnia — Czytelnik nr. 1 Spółnia 0:2 (10:15, 13:15).

Zwycięzcy spotkań turniejowych przechodzą do następnej rundy rozgrywek. Następne spotkania rozegrane zostaną w niedzielę 11 bm.

Węgry — Czechosłowacja 10:6

Petrina nokautuje Budaia

BUDAPEST, 4.12. (tel. w.). Węgry — CSR w boksie 10:6. Wyniki (Węgry na 1 m.): w muszce Szigeti przegrał z Majdloch, w kogucie Erdei wygrał z Zaharą, w piórkowej Borsodi pokonał Taubenka, w lekkiej Budaia przegrał z 2 r. przez nokaut z Petriną, w półśredniej Fehér przegrał z Tormą, w średniej Papp zwyciężył Svarke, w półciężkiej Kapocsei pokonał Rademachera i w ciężkiej Bene III wygrał przez dyskwalifikację z 3 r. z Netuką.

W muszce Majdloch od pierwszej chwili przejął inicjatywę w walce ze stremowanym Szigetiem. W 2 r. walka była bardziej wyrównana, Szigeti z wielką ambicją starał się odrobić stracone punkty w r. 1-ej. W r. 3-ej Węgier zupełnie osłabił i z opuszczoną gardą przyjmował ciosy Majdlocha. Wysoko wygrał Czech, Bednár nie startował, gdyż lekarz zalecił mu trzymiesięczną przerwę.

W kogucie — Zahara — Erdei: Czech pięknie lewymi prostymi punktami Węgry i zdobywa sobie przewagę, lecz pod koniec rundy na dzieła się na prawy sierp Erdeia i odpoczywa do „8”. Druga runda przedstawia się podobnie. Czech stał się wyprzedza ataki bojowniczo Węgry i nie pozwala mu na wyjście z cienia. Ale pod koniec rundy znowu Erdeiowi udaje się trafić go w żołądek i Czech leży do „4”. 3-cia runda przynosi żywiołowe ataki Węgry; goni on swego przeciwnika po całym ringu, lecz Czech, aczkolwiek trzykrotnie poznaje się znowu z deskami, bohatersko wytrzymuje do końca. Wygrał Erdei.

Walka Taubenek — Borsodi od początku była bardzo zażarta i piękna. Obaj po gongu wdałi się w wymianę ciosów. Pod koniec rundy Taubenek już tradycyjnie nadziewa

się na lewy swing Borsodiego i od poczywa do „9”, 2-ga r. kończy się strasznym laniem Czech, który z opuszczoną gardą czeka zbawienego gongu. W ostatniej rundzie Borsodi zwyciężyło nie wysła, mając i tak pewną wygraną. Ataki osłabionego Taubenka nie są już w stanie mu zaszkodzić.

PETRINA NOKAUTUJE BUDAIA

Lekka — Petrina — Budaia: Czech odrazu rzuca się na Budaia i trafia kilka razy w szczękę. Ciosy te robią wyraźne wrażenie na Węgrze. W 2 r. sytuacja ta sama, Petrina dalej atakuje. Tu Czech wykorzystuje chwilowe odkrycie się Budaia i trafia w szczękę potężnym prawym sierpem. Budaia pada na deski i gło-

Szczecin — Wrocław 8 grudnia

Na międzyokręgowo spotkanie bokserkie Szczecin — Wrocław w Szczecinie w dniu 8 bm., odbywa okręgi ustaliły już skład. Dojdzie do następujących pojedynków (na 1 m. zawodnicy Szczecina): Musza Murawski — Kasperczak; kogucia Izydorczyk — Żurawski; piórkowa Możdżyński — Symonowicz; lekka Sadowski — Szczepan; półśrednia Kawczyński — Grymin; średnia Ambroz — Kula; półciężka Pisarski — Kosturkiewicz; ciężka Rutkowski — Klimczak.

Jako rezerwowi ósemki szczecińskiej przewidziani zostali: Rachuta, Kabat, Bargiel, Ratajak, Górski, Posmowski, Malik i Deringer. Na sekundanta drużyny szczecińskiej wyznaczono Sydlę. Mecz odbędzie się w Hali Sportowej o g. 18.

Bokserzy Warszawy zaproszeni do Szczecina

Starania Szczecińskiego OZB o rozegranie spotkania międzyokręgowego Szczecin — Warszawa zostały zakończone pozytywnie. Ósemka Warszawa przyjedzie do Szczecina w dniu 2 lutego. Szcz. OZB zabiega o konieczny udział Kolezyńskiego i Szymury, co da gwarancję powodzenia imprezy.

Wokół ringów

Uroczyste otwarcie obrotu sportowców Związków Zawodowych odbędzie się w poniedziałek dnia 5 bm. o godz. 16-ej w AWF na Bielanach. Bokserzy będą trenowali pod kierunkiem Szlame. Osiatynski OZB nie od powiedział na propozycję WOBZ w sprawie rozegrania meczu bokserkiego Warszawa — Osiatyn w Osiatynie 8 grudnia. Przyjazd drużyny bokserkiej Sokol Hranica do Polski nie nastąpi ani w grudniu ani w styczniu. Pom. OZB nie otrzymał zezwolenia na sprowadzenie tego zespołu.

Ósemka Poznania na mecz z Łodzią

Do międzyokręgowo spotkania półciężkiego Poznań — Łódź, które odbędzie się w Poznaniu w dniu 8 grudnia reprezentacja Poznania wystąpi w następującym składzie (od muszki do ciężkiej):

Woźniak (Kolejarz Ostrów), Liedtke (Warta), Panke (Gwardia), Adamik (Kolejarz Ostrów), Kaźmierczak (Kolejarz Poznań), Kupczyk (Kolejarz Poznań), Grzelak (Włókniarz Kalisz), Kuleczko (Kolejarz Ostrów).

Sportowcy kół sportowych

nie tylko grają — ale i budują własne sale

UCZESTNICZY i organizatorzy turnieju Kół Sportowych muszą się nauczyć jeszcze wielu rzeczy. Przede wszystkim punktualności. Niedzielny turniej Kół w koszykówce i siatkówce, w sali St. UKF w Warszawie zaczął się z godzinnym opóźnieniem. Po prostu cała drużyna spóźniła się na mecz, a organizatorom żal było odguzdywać walkowerów, ale czasu nie tracono. Zawim rozpoczął się turniej, zapaleni siatkarze rozgrywali mecze towarzyskie.

WPIERWSZYM meczu turniejowym Kolejarze z Sierpe w czarnych koszulkach i czerwonych spodenkach bronili honoru PKP w meczu z Transportowcami Stali. W Kole Sportowym Kolejarz Sierpe, prym wiodą pracownicy w siłę walek, często gęsto śmiejąc się łysinkami. Po poziomie gry uci-

dać, że w swoim Kole nie próżnują.

Kapitan drużyny robił prawdziwe spustoszenie swoimi ściegami wśród przeciwników. Transportowcy to młodzi chłopcy, których Kolo Sportowe stawia dopiero pierwsze kroki.

KIEDY Kolejarze wychodzili ze składu, aby nie dać się zdystansować Transportowcom, którzy właśnie uroczyście czwartą bieg i rozstrzygnęli na swoją korzyść drugą partię, na salę wroczyła cięchutko drużyna żeńska i skromnie siedła w kółku na skrzyni. Spoglądamy na zegarek: jest godzina dwunasta, a program przewiduje początek rozgrywek kół żeńskich o godzinie szesnastej.

— Dlaczego tak wcześnie?

— Rzeczywiście wcześnie — śmieje się dziewczęta — bo my gramy dopiero za dwa tygodnie, a dziś przyszliśmy tylko na wszelki wypadek w nadziei, że może

jakaś drużyna „naucali” i my w zastępstwie zagramy mecz towarzyski.

Trochę nas zaskoczyło, bo nawet na meczach ligowych raczej nie przychodziliśmy do tej młodzieńczej, bezpośredniej „goliwości sportowej”.

Z notesem w rękę przystępujemy do indagacji. Zawodniczek, jak się okazuje, reprezentują Liceum Handlowe z Włocławka, które tworzy 79 Kolo Sportowe Zrzeszenia Spółnia. Spółnia, jak nas informuje prof. gymnastyki Liceum Handlowego — Krotkiewski i jednocześnie działacz klubowy — roztoczyła opiekę nad wszystkimi liceami spółdzielczymi, handlowymi i spożywcymi. Kierownictwo Zrzeszenia wychodzi ze słusznego założenia, że licealiści ci, to przyszłe kadry pionu handlowego spółdzielczego, dlatego „sportowcy” podlegają Spółni. Dlatego Zrzeszenie wcześniej chce sobie wychować przyszłych członków kół sportowych, a może i nawet wyczynowców.

KOLEJARZE i Transportowcy skończyli. Na salę wychodzi sześciu drobnych sportowców w czerwonych kostiumach, ustawiają się przepiślowo na linii autowej. To Kolo Sportowe Beton-Stalu, zrzeszające w swoich szeregach pracowników z Trasy W — Z. Na przeciwko nich stoją „Spirytusowcy”, tak bowiem powszechnie nazywają tu zawodników Kola Sportowego PMS.

Sekretarz Sportu Związkowego Aluchna ogłasza:

— W drużynie Beton-Stalu gra Edward Tomala, odznaczony krzyżem za pracę społeczną w dniu 22 lipca.

— Niech się pokaze — wołają zawodnicy innych kół i gorąco oklaskują „Włocławca”.

Z Tomalą rozmawialiśmy po meczu, kiedy dyszał jeszcze zmęczony walką o zwycięstwo dla swego kola. Tomala był jednym z założycieli Kola Sportowego przy Beton-Stalu. Ponieważ robotnicy najwięcej chęci mieli na piłkę nożną kierownictwo kola postawiło się o jedenaście starych par but piłkarskich, które po wyperowaniu służyły piłkarzom Beton-Stalu, a służyły dobrze. Napewno żadne buty ligowego piłkarza nie są odczone tak troskliwą opieką jak te „kapcie”. Beton-Stalowcy rozgrywali wiele meczy wyjeżdżając często do Młocin, Łomianek, gdzie toczyli homeryckie boje z zwyciężnymi Zespołami Ludowymi.

— A jak było w czasie najcięższego nasilenia prac na trasie W — Z?

— Myśli pan, że sport poszedł w ką? Gdzie tam. Kierownictwo zważało nas i dostawaliśmy nawet samochody na wyjazdy do Ludowych Zespołów.

— A jak dajecie sobie radę z salą gimnastyczną?

Tomala zrobił tajemniczą minę: — Niedługo będziemy mieli taką salę, że cała Warszawa będzie nam jej zazdrościć. Jest to zasługa jednego z naszych pracowników, który pewnego dnia przybiegł do kierownictwa z robotą i mówił, że odkrył wspaniały lokal na salę gimnastyczną. Potrzeba tam ulozyc tylko trochę pracy. Jak się okazało jedna z sal w dawnym gmachu Ministerstwa Skarbu na Rymarskiej, które obecnie odbudowujemy, nadaje się po przeróbce na salę. Kierownictwo dało nam zaprawę i obecnie sportowcy Beton-Stalu z kielniami w rękach zabrali się do budowy własnej sali gimnastycznej.

ROZGRYWKI Kół Sportowych toczą się dalej. Niestety, nie przyjemnym zgrzytem są walkower. Wiele kół sportowych mimo zgłoszeń nie przybyło na turniej. Jesteśmy pewni, że organizatorzy wytykną wobec winnych odpowiednie konsekwencje, gdyż sport to nie znaczy bałagan i brak dyscypliny. (J. R. S.)

W. Wieroniej

Radom zobaczy

ligowy mecz bokserki

Mecz bokserki I-ej Ligi Gwardia (W-wa) — Kolejarz (Gdańsk), który miał się odbyć 15 stycznia w Warszawie — zostanie rozegrany... w Radomiu. Niestety w Warszawie niema nadal odpowiedniej sali. Ostatni mecz ligowy Gwardia — Związkowcy przyniósł znaczny deficyt spowodowany szczupłością sali. Natomiast Radom posiada halę, w której pomieści się 4.500 widzów.

Legia — Stal 10:6

RADOM, 4.12 (Tel. wł.). W meczu o drużynowe mistrzostwo klasy A Legia (W-wa) pokonała Stal 10:6.

W muszce Zapalski (L) wypunktował Szulima, w kogucie Gołębiowski (L) wygrał na skutek dyskwalifikacji Zajęca, w piórkowej Kubowicz (L) oddał punkty Antosowi, gdyż nie dopuścił go do walki lekarz. W lekkiej Tomczyński (L) wygrał na skutek poddania się Antoska, w półśredniej Kniża (L) otrzymał punkty bez walki, gdyż Orlik nie stawiał się, w średniej Krok wygrał w 2 r. przez t. k. o. (pęknięcie brwi) z Łaskim. W półciężkiej Olszewski (L) zwyciężył Nedzina, w ciężkiej Gościński wygrał w 1 r. ze Staniewskim przez t. k. o.

Na kogo będziemy głosowali

B DOKONCZENIE ZE STR. 1

bezpiecznie jest cytować przykłady gdyż można byłoby zarzucić nam usiłowanie sugerowania czytelników. Jeśli jednak spojrzymy na ubiegły sezon, to zauważymy w nim kilka wielkich wydarzeń sportowych, które przyniosły naszym barwom wspaniałe sukcesy i które niewątpliwie pamiętają wszyscy sportowcy.

Budapeszt — Igrzyska akademickie. W finale 200 m startuje Stawczyk. Obok niego w dołkach pięciu silnych konkurentów, którzy już niejednokrotnie uzyskiwali wyniki lepsze niż Polak. Strzał startera i szóstka biegaczy rusza do walki. Stawczyk prowadzi i pierwszy przerywa taśmę w rekordowym czasie 21,2.

Warszawa — Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. 50 tysięcy ludzi zgromadzonych na stadionie Wojska Polskiego spogląda na podłum. Stawczyk czyta w imieniu całego sportu polskiego rotę słubowaną:

„Przez codzienną wytyczoną walkę o upowszechnienie kultury fizy-

cznej i wysoki poziom ideowy sportu polskiego, przez walkę o zdrowie, sprawność fizyczną i wszechstronny rozwój młodzieży oraz mas pracujących będziemy umacniać Polskę Ludową, potężne ognio światowego frontu pokoju”.

Oślo — Mistrzostwa Europy w boksie. Na ringu filigranowy Kasperczak i potężny zabijaka włoski, wice mistrz olimpijski Bandinelli. Gong. Pierwsze ciosy. Polak punktuję. — Włoch rozszoszczony wyższością techniczną przeciwnika fauluje. Napomnienia sędziego nie skutkują. Przy przewadze Polaka sędzia zmuszony jest w trzeciej rundzie zdyskwalifikować Włocha. Później zwycięstwa van der See, Delplanque i Bednalem i Stadion Bisset słucha Mazurka Dąbrowskiego.

Poznań — 1927 rok. W robotniczym domu Kasperczaków przychodzi na świat przyszły mistrz Europy. Radziec uмирają, gdy Janusz ma 9 lat. Chłopiec w ciężkich warunkach pracując zarobkowo, byle tylko pomóc rodzinnemu.

Wrocław — 1949 rok. ZMP-owie Kasperczak trenuje przed mistrzost-

wami Polski. Nie zapomina jednak o pracy społecznej. Jest aktywnym członkiem organizacji młodzieżowej, uczęszcza na wszystkie zebrania koła. Znajduje czas na pracę sportową i pracę kulturalno-oświatową.

WIELKICH imprez i wielkich przykładów możemy cytować wiele. Puchar Tań w Zakopanem, wyścig kolarski Praga — Warszawa i Dookola Polski, mistrzostwa tenisowe Węgry, znowu Budapeszt, Igrzyska Akademickie wioślarskie, Poznań i rekord Adamczyka w skoku w dal, wysiłki młodych pływaków polskich, którzy biją rekordy, walki Antkiewicz i Szymury z legionem młodych ambitnych przeciwników, zmaganie piłkarzy w meczach międzyzakładowych.

A może gdzieś indziej, na mniejszych boiskach widzą czytelnicy wzorowych sportowców, którzy nie tyle wynikami, ile wspaniałą postawą godni są wyróżnienia. Czekałby i wierzyliśmy, że kupony plebiscytowe wypełniane z powagą i zastanowieniem dadzą już niedługo pozytywną odpowiedź.

Sejmik piłkarski uchwala statut

Interesujące rozmowy na półoficjalnej sesji

W Sali konferencyjnej PZPN odbył się w niedzielę mały sejmik piłkarski. Naprzód była część oficjalna, inaczej mówiąc: nadzwyczajne walne zgromadzenie PZPN. Po przerwie nastąpił występ półoficjalny w postaci konferencji zarządu czołowej magistratury piłkarskiej z czołowymi przedstawicielami poszczególnych okręgów.

W części oficjalnej, którą prowadził prok. Jonski z Poznania, zapoznano się z nowym brzmieniem statutu i regulaminu. Z uwagi na to, że jest on oparty na ramowym statucie oraz wytycznych GUKF, nie było powodów do dłuższych debat, toteż ograniczono się przeważnie do poprawek stylistycznych i dyskusji na temat interpretacji takiego czy innego punktu.

W drugim punkcie programu bieżącego ujął w ręce prezes PZPN inż. Przeworski. Przedstawił on zebrany szereg aktualnych zagadnień, celem omówienia i sprecyzowania stanowiska terenu. Trzeba przyznać, że ta druga część była znacznie ciekawsza i przyniosła bogaty materiał, który powinien posłużyć do rozpracowania nie tylko PZPN-owi, ale i znacznie wyższym instancjom, zajmującym się kulturą fizyczną w Polsce.

Dobrze stało się, że na sali obrad znalazł się również kierownik wydziału sportowego Związku Rady Kultury Fizycznej i Sportu przy CRZZ Wł. Boski. Szereg zagadnień łączyło się bowiem z działalnością Zrzeszeń sportowych, toteż ob. Boski mógł udzielać wyjaśnień względnie wpisywać do notatnika problemy, którymi wypadnie zainteresować się.

JEDNOGŁOSNIE — TAK!

Chronologicznie przedstawiało się to następująco:

Na pytanie, czy pierwsza i druga klasa zdają egzamin i czy powinny pozostać w obecnej formie, padła jednogłośnie potwierdzająca odpowiedź.

By nie dopuścić do złudzeń, prezes Przeworski oświadczył zresztą z miejsca, że nie może być mowy o jakiegokolwiek zmianie sytuacji, która powstała z rozgrywek na boisku. Inaczej mówiąc, wszelkie wnioski, jakie wpłynęłyby na walnych zgromadzeniach okręgów, a odnoszące się do ewent. powiększenia czy zmniejszenia klasy państwowej należy z miejsca usuwać, gdyż nie otrzymają one oficjalnej sankcji.

Przewodniczący wydziału Gier Krug zapoznał zebranych z projektem podziału drugiej klasy państwowej na grupę zachodnią i wschodnią. W tym miejscu wypada zrobić małą dygresję i zapoznać szeroki ogół z ogólną linią gospodarki PZPN w roku 1950.

OSZCZĘDNOŚĆ

Będzie ona prowadziła pod hasłem: „oszczędność na każdym polu”, a przede wszystkim — na rozjazdach! Pobieżny przegląd wydatków piłkarskich przekonał miarodajne czynniki, że futboliszczyk jest jednym z najbiedniejszych klientów ministerstwa komunikacji. Wydatki na ten cel nie stoją w żadnym stosunku do zapotrzebowania na innych bodajże ważniejszych polach, toteż zdecydowano się obniżyć je przez odpowiedni układ grup rozgrywkowych. Odbiło się to przede wszystkim na Drugiej Klasie Państwowej, gdyż I Liga walczy w jednej grupie i nie tam nie da się skrócić.

W Wałbrzychu słabo we Wrocławiu dobrze — grała Gwardia

WROCLAW, 4. 12. (Tel. wł.). Piłkarski mistrz Polski wybrał się na Dolny Śląsk na dwa mecze. Oba zakończyły się jego zwycięstwem: w Wałbrzychu Gwardia pokonała tamtejszego Górnika 3:2 (0:0), a we Wrocławiu Ognio 7:0 (5:0). Wyniki wskazują na to, że inaczej grało się mistrzowi w mieście naszych kopalń, a inaczej w stolicy Dolnego Śląska.

Telefoniczny meldunek z Wałbrzycha mówi, że Gwardia zwyciężyła zwycięstwem szczęśliwej grze. Prawdą jest, że przeciwko Górnikowi nie grał: Jurawicz, Rupa i Mamot, ale brak tych zawodników nie upoważnia do takiego obniżenia lotów, zwłaszcza jeśli się weźmie pod uwagę, że pierwszą bramkę zdobyli gospodarze w 63 min. z rzutu wolnego, egzekwowanego przez Ignaczaka. Krakowianie wyrównali z samobójczego strzału obrońcy Górnik Pawelczyk, a chwilę po tym zdobyli prowadzenie ze strzału Gamaja. Dla gospodarzy wyrównał Ignaczak a decydującą o

Propozycja Wydziału Gier przedstawia się następująco:

GRUPA ZACHODNIA: Lechia Gdańsk, Gwardia Szczecin, Kolejarz Toruń, Kolejarz Bydgoszcz, Włókniarz Widzew (Łódź), Włókniarz Bzura, Kolejarz Ostrow Wlkp., Związkowiec Radom, Budowlani Świdnica, Stal Sosnowiec.

GRUPA WSCHODNIA: Ognio Bytom, Ognio Tarnów, Ognio Częstochowa, Włókniarz Częstochowa, Związkowiec Chełmek, Związkowiec Przemyśl, Kolejarz Przemyśl, Stal Lipiny, Stal Katowice, Lublinianka.

Już na pierwszy rzut oka widać, że pomiędzy jedną i drugą grupą istnieje wielka dysproporcja sił, stąd też zaczęto oponować przeciw tego rodzaju podziałowi. Ostatecznie jednak zgodzono się zostawić sprawę do rozpatrzenia PZPN-owi z tym, że zwyczajne walne zgromadzenie ostatecznie ją zaakceptuje.

Zdaje się jednak, że w podziale nie wiele da się zmienić, jeśli zechce się w roku przyszłym uniknąć tłumienia się kolejami i podwyższania w ten sposób nie tylko już wydatków na przejazdy, ale i diety.

PUCHAR POLSKI

Prezes Przeworski zawiadomił zebranych o włączeniu do polskiego programu piłkarskiego nowej gigantycznej imprezy. Będzie nią Puchar Polski z udziałem ponad 4.000 drużyn. Rozgrywki rozłożone na dwa la

ta rozpoczną się w przeddzień 1. Maja roku 1950, a finał nastąpi w czerwcu 1951 roku. W masowej tej imprezie uczestniczyć będą nie tylko kluby zrzeszone w PZPN, ale również Kola i LZS-y.

Puchar Polski, który będzie najwspanialszą propagandą piłkarstwa, zaabsorbuje naturalnie szereg terminów, toteż w łączności z tym trzeba zrezygnować z rozgrywanego dotychczas w ograniczonym zasięgu pucharu im. Kałuży oraz pucharu Ziemi Zachodnich.

Perspektywa zniesienia dwu tych imprez nie znalazła aprobaty ze strony terenu. Olsztyn podkreślał, że była to dla niego jedyna okazja zobaczenia lepszych piłkarzy i nauczania się czegoś. Kraków zwrócił uwagę na niedobory finansowe, jakie powstaną z tego tytułu oraz zapytał, jaki będzie epilog pucharu Kałuży przerwanego w połowie.

Ze strony Krakowa zrucono myśl, by forsując całą siłą Puchar Polski, zatrzymać jednak i jakąś konkurencję z udziałem zespołów reprezentacyjnych okręgów, obojętne o jakiej nazwie. Propozycja Krakowa przyjęta została przychylnie, Zarząd PZPN przyrzekł rozpatrzyć ją i przedłożyć miarodajnym czynnikom. Równocześnie uspokojono słabsze ośrodki, że w dniach meczów między państwowych PZPN będzie występował w terenie silne drużyny, celem rozgrywania meczów propagandowych,

tak, że obawa o brak większych spotkań jest ponna. Równocześnie przedstawiciel Związku Rady zapewnił, że spotkania reprezentacyjne Zrzeszeń rozprawiane będą też w teren z uwzględnieniem ośrodków bardziej zaniedbanych.

Zmiana nastąpi w mistrzostwie klasy A. Anulowany zostaje rzut II. Mistrzowie poszczególnych okręgów podzieleni zostaną na cztery grupy rozgrywkowe, a mistrzowie poszczególnych grup zaawansują automatycznie do II-ej Ligi.

SYSTEM GDAŃSKI

Przy okazji poinformowano również o zniesieniu grupy rezerw w mistrzostwach kl. A. Rezerwy klubów klasy A grać będą normalnie w klasie B. W związku z tym poruszono też system stosowany w Gdańsku, gdzie mistrzostwa rozgrywa się trzema drużynami i o lokacie decyduje suma punktów zdobyta przez wszystkie trzy zespoły klubu.

Przedstawiciele Gdańska stwierdzili, że jak dotychczas zebrali najlepsze doświadczenia. Szkoda, że system gdański nie wzbudził większego zainteresowania. Ze strony przedstawicieli GUKF słyszeliśmy nawet pewne obale. Zdaniem naszym są one zupełnie niesłuszne, gdyż system ten stosowany jest wszędzie w Związku Radzieckim i daje doskonałe rezultaty. Jeśli mówimy stale o pracy

kolektywnej, to należy wreszcie zerwać z kultem pierwszych drużyn, a o klasyfikacji powinien decydować zbiorowy dorobek wszystkich piłkarzy danego klubu!

52 TERMINY

Szkolenie kadry reprezentacyjnej, wahać się od 35 — 50 zawodników (będzie później ustalono), spoczywać będzie w ręku PZPN, Zrzeszenia szkółą resztę, a okręgi nie mają nic wspólnego ze szkoleniem, tylko je nadzorują.

PZPN należy do Związków, które przez jakiś czas jeszcze nie będą subwencjonowane przez GUKF. Oprócz swego budżetu przede wszystkim na imprezach międzypaństwowych, których przewidziano na następny rok sześć. Poza tym pierwsza Liga odprowadzać będzie 10 proc., druga — 5 proc., a klasa A 3 proc. dochodów brutto. Preliminarz budżetowy PZPN, który subwencjonuje również okręgi wynosi około 56 milionów złotych, z czego na zagranicznych trenerów przewidziano ok. 5 milionów złotych.

Zdecydowano się zrezygnować z przerwy letniej, a wprowadzić ściśle obowiązujące wakacje zimowe od 15 grudnia do 15 lutego.

„Preliminarz” terminowy przedstawia się następująco: 22 terminy zarezerwowane na gry ligowe, 3 dla CRZZ, 6 na spotkania międzypaństwowe, 6 na imprezy masowe, 5 — 6 Puchar Polski i 9 terminów przer-

wy zimowej. W sumie więc 51 — 52 terminów. Podkreślić przy tym należy, że rozgrywki będą się odbywały wyłącznie w niedziele i święta, skasowane zostaną gry w dni powszednie za wyjątkiem imprez ścisłe lokalnych.

KADRA REPREZENTACYJNA

Sprawa szkolenia kadry reprezentacyjnej nie została jeszcze definitywnie ustalona. Plany uzależnione są od trenerów zagranicznych, którzy podobno mają ostatecznie przyjechać. Gdy chodzi o pomoc dla kadry reprezentacyjnej, to sprawa również nie jest jeszcze ustalona. W każdym razie reprezentanci będą pracowali poza etatem biur i warsztatów, tak, by można było ich w każdej chwili zwolnić. Kadra juniorów będzie naturalnie oparta na innych przesłankach.

Wobec oświadczenia PZPN, że GUKF przygotowuje specjalny ośrodek dla szkolenia piłkarzy, nieaktualną stała się sprawa przejęcia przez PZPN Kownia, który stworzony został przez Okręg Krakowski. Po dłuższej dyskusji postanowiono przekazać go ewent. Funduszowi Wczasów z tym, że Kowniec byłby zarezerwowany na wczasy dla sportowców.

CHCĄ PROTESTOWAĆ

Interpelacja PZPN, jak zapatruga się okręgi na sprawę zniesienia protestów wykazała, że większość okręgów nie chce wyrzucić się tego przyjemnego sportu. By jednak w przyszłości „przyjemność” była mniejsza, PZPN wystąpi z wnioskiem o podwyższenie taksy protestacyjnej i to do wysokości 20 — 50 tys. Będzie to więc „zabawa” zbyt droga i każdy klub dobrze się zastanowi, zanim zreaguje protest.

PRZYGODY SĘDZIÓW

Bardzo pouczająca dyskusja rozwinęła się w związku z zagadnieniem sędziowskim. Dowiedzieliśmy się o wypadkach wprost niesłychanych, jak dzieją się w terenie. Należy tedy nie mieć pretensje do Związków Okręgowych, że nie wydobywały je na światło dzienne. Okazuje się, że pośrednimi inspiratorami awantur są często ludzie zajmujący stanowiska, które nakazywałyby im raczej działać w kierunku odwrotnym. Słyszeliśmy o nieodpowiedzialnych inspektorach sportowych, słyszeliśmy o wypadku, który przypomina „Dziś Zachód”. W Tomaszowie zdarzyło się, że sędzię siłą zaprowadzono do szpitala, gdzie wzięto mu próbkę krwi. Żądaniu sędzię, by próbka została na jego oczach zalakowana — odmówiono. Nie bity w ciemie arbitra zabrał ze sobą świadka, powrócił do Łodzi i udał się wprost do szpitala, gdzie zażądał przeprowadzenia również próby krwi, czy jest zatruty alkoholem!

Nie wierzylibyśmy swoim uszom, gdyby relacje nie pochodziły od osób wiarygodnych, zajmujących w sporcie odpowiedzialne stanowiska. Słyszeliśmy o najrozmaitszych interwencjach i naciskach ze strony ludzi do tego niepowołanych!

Zabawa wypada, iż z terenu nie przesłano każdorazowo odpowiednich meldunków, gdyż nie ulega wątpliwości, że centralne władze sportowe potrafiłyby w każdym wypadku odpowiednio zainteresować. Podobne oświadczenie złożył zresztą również przedstawiciel Związku Rady, domagając się, by poświadczano ją o każdym przekroczeniu, jakiego dopuściliby się podlegli jej przedstawiciele.

Kilka słów na temat wewnętrzno-organizacyjny zakończyło interesujące popołudnie, które przyczyniło się do dalszego uzdrowienia naszego piłkarstwa.

Gwardia mistrzem jesiennym

Sezon piłkarski stolicy zakończony

PIŁKARZE stołecznej klasy A zakończyli już rozgrywki mistrzowskie rundy jesiennej. Do rozegrania pozostały jeszcze tylko dwa zaległe spotkania: 8 bm. Skra — Dąb i 11 bm. Dąb — Ognio. Oba te mecze nie wpłyną już jednak decydująco na ostateczny układ tabeli. W wypadku zwycięstwa Dąbu (co jest mało prawdopodobne) pozycja outsidera zajęłaby rezerwa Polonii. W innym razie Ognio i Skra poprawią swe lokaty, zajmując jednak tylko jedną pozycję w niej.

Mistrzem jesiennym WOZPN został zespół warszawskiej Gwardii, który stracił tylko jeden punkt, remisując zaraz na początku mistrzostw z Drukarzem. W czołowie znalazły się zespoły Legii (rezerwa), Żyrardowianki Ognia i Spójni — Marymontu. Reszta klubów została w tyle i walczy już nie o mistrzostwo, a o uchronienie się od spadku do klasy niższej.

Dwa ostatnie miejsca zajmują zdecydowanie rezerwa Polonii i Dąb. — Poloniom nie wiele pomógł udział w ostatnich spotkaniach zawodników ligowych, którzy przemęczeni rozgrywkami w ekstraklasie, czy też może lekceważąc przeciwników zdobyli punkt na Ruchu i przegrali zdecydowanie z kandydatem na mistrza — Gwardią.

W gorszej jeszcze sytuacji znajduje się Dąb (Jelonki). Na 9 rozegranych zawodów piłkarze podwarszawscy zaledwie raz zremisowali i zdobyli dalsze dwa punkty na Marymontcie. Jak dochodzą słuchy spotkanie to ma być w rundzie wiosennej potwórzona.

Różnica dzieląca Gwardię od następnej drużyny (pomijamy rezerwę Legii, która nie posiada prawa awansu), wynosząca 6 punktów, będzie trudna do odrobienia i wydaje się nie małe, że mistrzostwo zdobędzie Gwardia.

Gdy chodzi o kwestię spadku jest ona jeszcze otwarta i możliwe są duże zmiany. Na razie pewnymi kandydatami są Dąb i Polonia Ib. Trzeci miejsce jeszcze nie wiadomo.

A oto wyniki ostatniej niedzieli mistrzowskiej:

Polonia Ib — Gwardia 2:4 (1:1). Polonia i tym razem wystąpiła prawie w pełnym składzie ligowym. Jedynie bez Pruskiego, Szulca, Świerca i Janickiego. Gwardia zwyciężyła zwycięstwem przed wszystkim dobru przygotowania kondycyjnego i nie zwykłej przygody. Prowadzenie użyskuje Polonia ze strzału Popielka, wyrównał Marusziewicz II z rzutu karnego, którego Boruch obronił nie mógł. Po przerwie dalsze bramki dla Gwardii uzyskali: Cichocki (2) i Marusziewicz (1); dla Polonii Ochmański W.

Wicemistrz II Ligi lepszy od wicemistrza ekstraklasy

KRAKÓW, 4. 12. (Tel. wł.). Związkowiec Garbarnia — Ognio Cracovia 3:1 (1:0). Bramki dla Garbarni zdobyli: Nowak — 2 i Grajcar — 1; dla Ognia Różankowski II.

Garbarnia: Stefaniszyński, Jodłowski, Piechulski, Górecki, Lasiewicz, Bielek, Młynarczyk (Wójcik i Feluś), Browarski, Nowak, Bożek, Grajcar.

Cracovia: Rybicki, Gódek, Gilmas, Mazur, Parpan, Jabłoński II, Poświat, Różankowski II, Różankowski I (Radoń), Rajtar, Bobula.

Wicemistrz II Ligi odniósł zasłużone zwycięstwo nad wicemistrzem I Ligi i zdobył punkty w zawodach o puchar red. Tollńskiego, będący do tej pory w posiadaniu Gwardii, która zdobyła go w pierwszym roku rozgrywek (w ub. roku).

Niedawni długolugowcy, mimo że wystąpili bez Jakubika i Parpana, byli drużyną lepszą i na zwycięstwo zasłużyli. Z ambitnego i grającego dobrze taktycznie zespołu wyróżniał się Nowak, zarówno w roli kierownika ataku, jak i strzelca. Bielek w pomocy oraz rezerwowego bramkarza Stefaniszyński.

W Cracovii zawiędli obrońcy: Gódek i Gilmas, przy czym ten ostatni wykluczony przez sędziego, musiał opuścić boisko na kilka minut przed końcem meczu. Zawiodła także środkowa trójka ataku, zdradzająca skłonność do hiperkombinacji.

Mecz miał przebieg bardzo żywy i wykażal, że obie drużyny z kondycją są w porządku.

Prowadzenie zdobyła Garbarnia w 6 min., gdy Nowak wygrał pojedynek startowy z Parpanem i Gilmasem, a gdy rzucił piłkę do siatki ponad wybiegającym Rybickim. W 49 min.

pierwszych minutach drugiej połowy zawodów Gwardia uzyskała prowadzenie, lecz Polonia zdobyła przewagę i wyrównała. Po trzeciej bramce Poloniści załamali się, stracił chęć do walki i przegrał zasłużenie. Sędziował inż. Brzuchowski.

W przedmecz wygrała Gwardia 7:1 (4:1).

Żyrardowianka — Jedwabnik 4:1 (2:1). Mecz dwu Włókniarzy zakończył się po ciekawej i żywej grze, zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Żyrardowianka w ostatnim meczu mistrzowskim pierwszej rundy zdecydowała się wreszcie na ciele i wystąpiła w wybitnie odmołodzonej składzie. Kondycja i ambicja przyniosły zwycięstwo. Bramki zdobyli: Siedlecki i Pindor po dwie dla Żyrardowianki oraz Kurnatowski dla Jedwabnika.

W przedmecz zwyciężyła Żyrardowianka 9:2 (4:2).

Skra — Ognio 4:5 (1:3). Gra prowadziła, mimo złych warunków atmosferycznych, w bardzo szybkim tempie. Zawody na dobrym poziomie. Zwycięstwo Ognia, choć minimalne, jednak w pełni zasłużone. Bramki zdobyli: Haulon (3), Mioduszecki i Pietrak dla Ognia oraz Januszkiewicz (1), Nowakowski (2) i Musiel z rzutu karnego.

Grajcar ostrym strzałem podwyższył na 2:0. W 4 minuty później Różankowski zdobył gola, jedną bramkę dla Cracovii, a wynik ustalił Nowak po przebiegu na 12 min. przed końcem gry. Świadkami pierwszej porażki biało — czerwonych na własnym boisku w tym roku było około 8 tysięcy ludzi. Sędzia Pałka nie dożył, naszym zdaniem, do prowadzenia tak poważnych zawodów.

Barburka

na boisku piłkarskim

WROCLAW, 4. 12. (Tel. wł.). Z okazji święta Barburki, odbył się w Wałbrzychu mecz piłkarski pomiędzy reprezentantami Górników Katowic i Wałbrzycha.

Katowiczanie, bardzo młodzi zawodnicy, zaprezentowali się publiczności wałbrzyskiej bardzo dobrze, wygrywając zdecydowanie i zasłużenie 6:1 (4:0). Bramki dla katowiczian zdobyli: Wiśniewski 3, Bożek, Janowski i Hanke po 1. Dla Wałbrzycha: Tołyn.

Kursy szkoleniowe piłkarzy Krakowa

Kluby piłkarskie okręgu krakowskiego organizują we własnych świetlicach społeczne wykłady, na których uczestnicy kursów szkoleniowych KOZPN podzielią się wiadomościami z zakresu teorii piłki nożnej, przepisów gry i dyscypliny oraz zagadnień ideologicznych.

W ten sposób ogół sportowców, zrzeszonych w KOZPN, a wśród nich członkowie, wyróżniających się, Ludowych Zespołów Sportowych zapoznają się z podstawowymi wiadomościami z teorii sportu i obywatelskiego wychowania sportowców.

TABELA			
1. Gwardia	21: 1	40: 9	
2. Legia Ib	17: 5	39: 22	
3. Żyrardowianka	14: 8	31: 17	
4. Ognio	13: 7	37: 16	
5. Marymont	13: 9	33: 26	
6. Drukarz	9: 13	25: 28	
7. Skra	9: 11	22: 26	
8. Jedwabnik	9: 13	21: 50	
9. Znicz	8: 14	23: 29	
10. Ruch	8: 14	26: 34	
11. Polonia Ib	4: 18	14: 43	
12. Dąb	3: 15	14: 44	

Narada piłkarzy Legii została przestożona i odbyła się ostatecznie 6 grudnia o 18

Łłoto i zimno nie straszące dla śląskich piłkarzy

KATOWICE, 4. 12. (Tel. wł.). Ligowcy śląscy po zakończonych rozgrywkach nie mogą zostać się z piłką. Każdej niedzieli wychodzą na boisko. Jedyny wyjątek stanowią Górniczy z Szombierkami, którzy już zapadli w zimowy sen. Rozgrywanie meczów w okresie zimowym na boiskach nie bardzo nadających się do gry ma wieloletnią tradycję i spotkać tych się nie lekceważy, czego dowodem są składy. Aby uniknąć ewentualnej kontuzji, za przeciwnika dobiera się drużyny słabsze z fair gry.

Ślązacy martwią się tylko, żeby PZPN jak to miało miejsce w ub. roku, nie wprowadził zakazu gry. A tymczasem w najlepsze sobie używają. A oto niedzielne wyniki:

Bieliszowice: Górnik (Bielisz.) — Ruch (Chorzów) 1:6 (0:2). Bramki dla Ruchu zdobyli: Alster 2, Cieślak 2, Kubiński i jedna samobójcza. Dla Górnika:

Bednorz, Widzów 2 tys. Mimo kiepskiego boiska, Ruch pokazał grę na dobrym poziomie. Przeciwnik jego grał ambitnie i twardo.

Michalkowice: Górnik (Michalk.) — AKS 2:3 (1:0). Bramki dla AKS zdobyli: Wiecek 2, Kulik 1. Dla Górnika: Litwiński i Hejdałk. Widzów 1.500 osób. Kontuzja bramkarza Górnik zadośćuczyniła o zwycięstwo AKS. Prawoskrzydłowy Piel, który poszedł do bramki, nie obronił słabych strzałów.

Legiewniki: Stal (Leg.) — Polonia (Bytom) 3:7 (3:3). Bramki dla Polonii zdobyli: Wiecek 3, Wiśniewski, Trampisz, Lelonek, Szmyd E. Dla Stali: Matuszewicz, Zdehlik i Moch. Widzów 1.000 osób. W I połowie grająca z wiatrem Stal była przeciwnikiem równorzędna. Po zmianie pół Poloniści opanowali całkowicie grę, Atak Polonii w II połowie sagrał koncetowo.

W Lidze kosza bez niespodzianek Spójnia Gdańsk na czele tabeli

PIĄTA runda ligi koszykowej nie dostarczyła wielkich niespodzianek. Nie możemy bowiem zaliczyć do nich szczególnie zwycięstwa Kolejarza z Ostrowa nad Kolejarzem Toruń, chociaż ogólnie licząc się z wygraną gospodarzy. Faworyci wygrali pewnie. Zarówno Spójnia Gdańsk, drużyny poznańskie, jak i ŁKS z trudnymi spotkaniami wyjazdowych. Dwa zwycięstwa łódzian wyniosły ich z 10 miejsca na 7, natomiast przegrana Cracovii zepchnęła ją z 7 na 10. Niespodziewanie na 9 miejscu znalazł się Kolejarz Ostrow.

Liderem tabeli została podczas „przerwy” Spójnia Łódźkiej, jej gdańska imienniczka, a na drugie miejsce wysunęła się Warta. Oba te zespoły mają jednak po jednej grze więcej od łódzian. Warszawski AZS znajduje się obecnie na 5 pozycji mimo, że ma o dwie gry mniej od swoich najbliższych przeciwników.

Ostatnie spotkanie według meldunków naszych korespondentów stało na słabszym poziomie, niż mecze w ub. tygodniu. Powodem tego był przeważnie słabszy przeciwnik. Tak było w Gdańsku i Poznaniu.

TABELA

1. Spójnia Gdańsk	6	5:1	256:201
2. Zw. Warta	6	5:1	277:268
3. Spójnia Łódź	5	4:1	287:237
4. Kolejarz Pozn.	6	4:2	279:236
5. AZS Warszawa	4	3:1	153:121
6. Gwardia Kraków	5	3:2	208:175
7. ŁKS Włocławek	5	3:2	261:243
8. AZS Kraków	6	2:4	204:248
9. Kolejarz Ostrow	7	2:5	200:251
10. Cracovia	4	1:3	162:179
11. Stal Święt.	6	1:5	226:235
12. Kolejarz Toruń	6	0:6	222:271

POJEDYNEK KAMIŃSKI — DĄBROWSKI WYGRYWA WARSZAWIANIN

AZS Warszawa — Gwardia Kraków 34:32 (19:10). Przebieg spotkania był żywy i bardzo emocjonujący. Oba zespoły grały z dużą ambicją i na wypełnienie dobrego poziomu. W pierwszej połowie przeważał zdecydowanie AZS, po przerwie do głosu doszli goście, i w szybkim tempie nadrabiali teren co jednak przy wyrównanej klasie drużyn, nie zakończyło się powodzeniem. /

Oczekiwany z dużym zainteresowaniem pojedynek asów obu zespołów — Kamińskiego z AZS oraz Dąbrowskiego z Gwardią, wykazał lekką przewagę warszawianin. Oba jednak nie wybiłali się ponad poziom swoich kolegów, mimo że z powodzeniem spełniali swoją rolę. Najlepszym na boisku był bezspornie Bartoszewicz. W AZS wyróżnili się ponadto, grający z dużym powoleniem Popławski i Ziśkowski.

Cela szóstka Gwardii, która widnieje w wykazie strzelonych punktów oraz obrońca Asiu, zasługują na jednakową notę. Zwycięstwo AZS to zasługa szybkiego przeprowadzanych przez gospodarzy akcji, podczas gdy Gwardiaci holdowali raczej powolnie i tym kombinacjom.

Spotkanie prowadziły Patrzyński i Kowalski z Poznania, popełniając kilka błędów, nie krzywdząc jednak badnej z drużyny, jak to widzieli, a szewcowskie nastojenie miało dowiednia. Głównie gwizdy przeszkadzały w grze, a w jednym wypadku spowodowały zmylenie gości, którzy zaniechali gry po czasie gdy Akademicy zdobyli kosza. Było to powodem do złożenia przez Gwardię protestu.

Osobne słowo należy się publiczności szumującej wejście do gmachu i sali Ogni

ska. Niesforne zachowanie się spowodowało wybiecie kilku szyb. Publiczność była do kładnie informowana o przebiegu gry i za poznawania z jej zasadami.

Punkty dla AZS zdobyli: Kamiński i Popławski po 10, Nicieński — 7, Dobrucki — 4, Bartoszewicz — 3, dla Gwardii: Kowalówka — 11, Arlet — 8, Dąbrowski — 7, Paszkowski — 3, Pawlik — 2 oraz Hegerle — 1.

MIMO ZWYCIĘSTWA GDANSKIANIE NIE ZACHYLIŁI

GDANSK, 4.12 (tel. wł.) — W obecnoci tysiąca widzów rozegrany został w Gdańsku mecz pomiędzy miejscową Spójnią, a Kolejarzem Ostrow. Gospodarze, mimo wysokiego zwycięstwa nad przeciwnikiem 40:17 (25:9), nie wykazali tej formy, co tydzień przedtem w zwycięskim meczu z poznańskim Kolejarzem. Potworili oni sobie na rzucić chaotyczny styl gry przeciwnika, a przy tym szwankowała celność strzelców do kosza.

U gości wyróżnił się zdobywcą 14 pkt. Grzędą. Dalsze punkty dla Kolejarza zdobył Cieliuch. Najlepszym w drużynie gospodarzy był Markowski I. Obok niego wyróżnił się Wężyka.

Dla Spójni punkty uzyskali: Wężyk 11, Markowski I 10, Lelonkiewicz 6, Wójtowicz 6, Tyszecki 4, Brzozowski 2 i Markowski II — 1.

Sędziowali pp. Twardo i Wysocki z Warszawy.

TORUNIECZY PRZEGRYWAJĄ PO DOGRYWCE

TCRUN, 4.12 (tel. wł.) — Kolejarz Toruń przegrał po dogrywce z Kolejarzem Ostrow 38:35. Pomorzanin zaczyna grę spokojnie, prowadzi 9:1 i kończy I połowę wynikiem 18:10. Po przerwie gospodarze w dalszym ciągu prowadzą 28:18, potem jednak nieprzemysłanie zmiany wprowadzają chaos do gry i goście z dalekich rzutów wyrównują na 30:30. Ostatnie minuty gry są bardzo nerwowe. Mecz kończy się w normalnym czasie 35:35, a dogrywka przynosi zwycięstwo, zasłużone zwycięstwo. Mecz na słabym poziomie. Kolejarz Toruń był drużyną technicznie dużo lepszą, ale zwiódł kompletnie nerwowo i strasznie.

OWIE PORAZKI AZS KRAKÓW

POZNAN, 4.12 (tel. wł.) — W ramach mistrzostw Ligi Koszykowej odbyły się w Hali MTP w Poznaniu 2 spotkania, do których stanęły z jednej strony krakowski

AZS, z drugiej — oba ligowe zespoły poznańskie: Warta i Kolejarz. Tak jak dotychczas wszystkie drużyny, które zawiąły do gronu Przemysław, musiały uznać wyższość drużyn poznańskich, tak i sympatyczna drużyna krakowska zeszła z boiska z porażkami, przy czym różnica punktów do przegranej wynosiła w obu wypadkach 5 pkt., przy końcowym zaś gwizdku 20 pkt.

Goście byli do przerwy w obu spotkaniach przeciwnikiem równorzędnym, natomiast po zmianie tak w spotkaniu z Wartą, jak i z Kolejarzem, opadli z sił, oddając inicjatywę swoim przeciwnikom. Ponadto drużyna krakowska nie posiadała strzelców. Wyjątek stanowił Kozdrój, ale trudno z jednym zawodnikiem wygrać spotkanie.

Warta i Kolejarz nie byli w formie, mimo to — byli zespołami technicznie lepszymi i lepiej kryli przeciwnika. Znaczący jednak należy, że u zwycięzców szwankowała do przerwy dyspozycja strzelowa.

Z Warty wyróżnił się Dylewicz, inteligentnie kierując napadem, oraz pracowity Zacierkowski. Z drużyny Kolejarza doskonałe dysponowany strzelowo Kosiński i Grzechowiak.

Warta — AZS (Kraków) 57:57 (25:30). Punkty dla Warty zdobyli: Szary 13, Zacierkowski 12, Dylewicz 11, Długi 9, Szymura 5, Romanow 3, Harry i Bobo po 2. Dla AZS: Kozdrój 16, Obuchowicz 7, Groyski i Miła po 4, Lipiński 3, eolocher 7 i Bozek 1.

Kolejarz — AZS 51:51 (18:15). Punkty dla Kolejarza zdobyli: Kosiński 20, Grzechowicz 10, Jarczyński 9, Bajler 4, Mayski, Śmigielski, tój i Bernard po 2. Dla AZS: Kozdrój 12, Miła 8, Obuchowicz 4, Groyski, Lipiński i Wołowicz po 2, Kowalski — 1.

Zawody prowadzili: Rusiecki (Olsztyn) i Przedecki (Bydgoszcz).

ZŁE POJĘTE WSPÓŁZAWODNICZTWO KATOWICE, 4.12 (tel. wł.) — Stal Świętochłowice — ŁKS Włocławek 58:44 (10:50).

Punkty dla ŁKS: Brzeczewski 20, Maciejewski 16, Zieliński 12, Waligórski 8, Ulatowski i Wiśniewski po 4. Dla Stali: Gritler 8, Wozniak 7, Wroński i Skawinski po 6. Na gości: Kosiński 4, Krawczyk 2. Sędziowali: Muszyński i Balcer z Krakowa.

Świętochłowicka Stal przekonała się, że system krycia pasami nie popłaca, todziało w wielką łatwość rozgrzyli blok defensywy i już po 5 min. rozpoczęli okres strzelania. Mecz z dobrym przeciwnikiem odkrył słabe strony Stali, jak brak techn-

Współzawodnictwo sportowe zainicjowane przez ZKS Stal Poznań ma już system punktowania

7 GRUDNIA weszło w życie, ogłoszone w pierwszych dniach listopada br., wezwanie ZKS Stal Poznań do współzawodnictwa w realizowaniu uchwały Biura Politycznego KC PZPR, w sprawie

Bratislava mistrzem pikarskim CRR

PRAGA. W pierwszą niedzielę grudnia zakończyły się rozgrywki piłkarskie o mistrzostwo CSR, które przyniosły następujące wyniki:

Bohemians — Pov. Bystrica 2:4, Bratislava — Sparta 3:3, Skoda (Pilzno) — Zidenice 4:2, ATK — Zylina 7:0, Slavia — Trnava 1:2, Teplice — Ostrava 2:4, Kladno — Kosec 4:2.

Mistrzostwo zdobyła definitywnie Bratislava — 41 pkt., st. br. 93:33, przed Spartą — 37 pkt., st. br. 89:42 i Bohemians — 33 pkt., st. br. 80:50. Do rozegrania pozostało jeszcze spotkanie ATK — Trnava, które jednak nie zmieni układu do czołówek w tabeli.

Z Ligi spadają 4 kluby: Ostrava, Zidenice, Pov. Bystrica i Kladno, na ich miejsce zaś awansowały Zeleny (Vitkovice), Cechie Karlin, ZSD Pilzno i Sparta (Presov).

Pod opieką mil'cji bokserszy walczyli w Grudziądzu

Jak nam donosi jeden z Czytelników z Grudziądza, w czasie meczu bokserskiego Związkowiec Chelmita — Stal Grudziądz o drużynowe mistrzostwo, doszło do gorzących zażół. Zdaniem tego Czytelnika, awantury te zostały spowodowane stronniczością sędziów punktowego Bochańskiego z Bydgoszczy oraz ringowego Kugacza z Bydgoszczy. Po ogłoszeniu wyniku w półśrodku doszło do burzy na widowni. Wówczas to ringowy zszedł z ringu, stawiając wniosek przyznania drużynie z Chelmity w.o. Jednak po obstarwieniu ringu, milicja, ringowy powrócił. Mecz w dalszym ciągu odbywał się pod opieką milicji. Stal założyła protest.

Przemyska Gwardia w meczu bokserskim o mistrzostwo okręgu uległa rzęsowskiej Gwardii 6:10.

Niespodzianką była przegrana przez k.l. w I starciu najlepszego technika Przemysła Szegedy, z czołowym pięściarzem Rzeszowa Krowakiem.

Po meczu tym stan tabeli jest następujący:

1) Gwardia Rzeszów	2	1:0	20:12
2) Gwardia Przemysł	2	2:2	18:14
3) Stal Rzeszów	2	2:2	14:16
4) JKS Zw. Jarosław	2	0:4	10:20

kl. taktyki, a także i kondycji. Poza tym Nagórski i Krzycz, pretendujący do klubowego tytułu króla strzelców, urządzili współzawodnictwo w zdobywaniu punktów — strzelania naoslep k każdej nadarzającej się sytuacji. W rezultacie egol strzelcy gry pierwszy zdobył zaledwie 5. a drugi tylko 2 pkt.

Łodzie pokazał grę na dobrym poziomie, grali szybko i ładnie kombinowali. Najlepszy i najszybszy był Maciejewski, rozumny Barszcwski i Zieliński. Sekretnie „nawalił” Ulatowskiemu najmniej 6 zdobytych przez niego punktów, zapisał się na konto trgo kolegw.

Stal grała, mimo wszystko, ze szczęściem, a z 38 zdobytych punktów chyba 24 uzyskała z odległości, z której strzelacz się zewodnik nie odważyłby się nie strzelać.

KRAKÓW, 4.12 (tel. wł.) — ŁKS Włocławek — Ognio Cracovia 50:42 (26:14).

Łodzie, demonstrując grę na dobrym poziomie, prowadził przed końcem meczu z różnicą kilkunastu punktów. Wykluczenie Zielińskiego i zryw Cracovii doprowadziły do ostatecznej klęski. W Cracovii bracia Ciesielscy i Pacula, dopuścili się po cztery przewinienia osobiste.

Punkty dla ŁKS zdobyli: Barszcwski 18, Maciejewski 12, Ulatowski 8, Zieliński 6, Sobociński 3, Waligórski 2, Wiśniewski 1. Dla Cracovii: Ciesielski II 8, Więcek, Łaska i Pacula po 6, Łudzik i Slepowski po 3, Ciesielski I — 4, Korcala — 2. Sędziowali: mgr Balcer i Muszyński z Poznania.

Tradycji stało się zadość Oficjalna lista tenisistów ułożona

Z ARZĄD Polskiego Związku Tenisowego ustalili na swym ostatnim zebraniu listę klasyfikacyjną najlepszych tenisistów polskich w roku 1949. Sklasyfikowanych zostało 6 zawodniczek i 10 zawodników.

TENISISTKI

1) Jędrzejowska J. (Stal - Pogoń Katowice), 2) Popławska (Stal Gliwice), 3) i 4) (ex aequo) Kamińska (Ogniwo Biel-

sko) i Tłoczyńska (Ogniwo Szczecin), 5) Jaskowiakówna (Warta Poznań), 6) Rudowska (Legia Warszawa).

TENISISTY

1) Skonecki Wł. (Legia Warszawa), 2) Piętko (Stal Poznań), 3) Chytrowski (Stal - Pogoń Katowice), 4) Olejnik (Legia Warszawa), 5) Tłoczyński Ks. (Ogniwo Szczecin), 6) i 7) (ex aequo) Beldowski (Legia Warszawa) i Niestroj (Stal - Pogoń Katowice), 8) i 9) (ex aequo) Bratek (Stal - Pogoń Katowice) i Buchalik (Ogniwo Bieleńsko), 10) Skonecki H. (Widzew - Włocławek).

Lista klasyfikacyjna najlepszych juniorów będzie ustalona dodatkowo.

NAJLEPSI TENISISTY POLSKIE DOCEKALI

się wreszcie zbliżania tegorocznych ich osiągnięć. Bilansu dokonał tradycyjnie PZT. Tradycji stało się zadość i pod tym względem, że niecierpliwie długo musieli wyczekiwać, bo aż do grudnia, na oficjalną listę 10 najlepszych.

Czy lista PZT wnoszą jakieś rewelacje? Czy wprowadza niepokój w opinii świata tenisowego, myślimy tu o czołowych graczach i faworytach, którzy od dłuższego czasu zastanawiali się nad obliczeniem klasyfikacji. Odpowiedź na te pytania jest krótka: Lista nie wnoszą specjalnie rewelacyjnego.

Nikie możliwości finansowe stołecznego tenisa

W piątek 2 bm. odbyło się walne zebranie WOZT. Po sprawozdaniach zebrani udzielił absolutorium ustępującemu zarządowi, po czym dokonano wyboru 10 osób do nowych władz WOZT. Rozdzielenie funkcji w Zarządzie nastąpi na następnym zebraniu w dniu 16 bm. Sądząc ze sprawozdań praca WOZT ograniczona była przez niezwykle małe możliwości finansowe. Niestety na przyszłość nie ma lepszych widoków. Preliminarz budżetu WOZT na rok 1950 wynosi zaledwie 700.000 zł co uniemożliwi weszcie akcji popularyzacji sportu tenisowego poza stołeczną, w mniejszym ośrodkach robotniczych.

Pływacy wrocławscy w Łodzi

ŁÓDŹ, 4.12 (Tel. wł.). W międzyklubowym meczu pływackim rozegranym na basenie łódzkiego „Ogniska” między wrocławskim Związkiem a Związkiem łódzkim — zwycięstwo odnieśli gospodarze 93:67.

Wyniki: 400 m. st. dow. panów Sobczak Łódź — 5:41, Jaskiewicz Wrocław 5:46,8; 100 m. st. dow. Lewicki Wrocław 7:09,2, Gomulka Wrocław 1:10,2; 100 m. st. mot. Dobrowolski Łódź 1:17,8, Jaworski Łódź 1:20,4; 200 m. st. kl. Dobrowolski Łódź 3:01,4, Petruszewicz Wrocław 3:11,5. W sztafecie 5 x 50 m. st. dow. Związkowiec Łódź 2:33,4, Związkowiec Wrocław 2:40,8. 4 x 100 m. st. zm. Związkowiec Łódź 5:28,2, Związkowiec Wrocław 5:58,4.

100 m. st. dow. pan Kowalska Łódź 1:23,2, Wojewódzki Łódź 1:37,1. 100 m. st. grzbiet. Soroka Wrocław 1:42,1, Kowalska Łódź 1:42,2. 100 m. st. kl. Soroka Wrocław 1:41, Masłakiewicz Łódź 1:42,2. Sztafeta 3 x 100 m. st. zm. Związkowiec Łódź 4:59,4, Związkowiec Wrocław 5:06,8.

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA. WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

WŁOCŁAWSKA GWARDIA WYGRAŁA

WŁOCŁAW, 4.12 (Tel. wł.). W meczu między klubami Gwardia Włocławek i Kolejarz Włocławek, zwycięstwo odnieśli gospodarze 32:25 (19:18). Była to pewnego rodzaju

Jaka będzie wartość sportowa rewii bokserkiej w Lublinie

W POPRZEDNIM numerze „Przebiegu Sportowego” podaliśmy projekt zestawienia par na zawody, które odbędą się w dniu 11 br. w Lublinie (w dniu tym miał się odbyć mecz z Czechosłowacją) Lubelski OZB, organizator imprezy, prosił, aby walki stały się więcej atrakcyjne dla Lublina i aby w nich wzięło udział więcej miejscowych zawodników. Prośba ta została uwzględniona i lubelski „rozkład jazdy” najzupełniej zmieniono.

W Lublinie będą walczyli: w muszej Wozniak — Kukier, w koguciej Kasperczak — Kolodyński, w piórkowej Antkiewicz — Brzeziński, w lekkiej Kudłack — Kaźmierczak, w półśredniej Debisz — Musiał, w średniej Trzesowski — Paliński, w półciężkiej Szymura — Stec i w ciężkiej Kosturkiewicz — Drapała.

Nadto odbędą się dwie walki nadprogramowe: w piórkowej Gołyński — Bazarnik i w półciężkiej Nowara — Flisowski.

Jeśli chodzi o pierwszą parę, to opierając się na meldunkach z Poznania — należy sądzić, iż Wozniak jest w tej chwili bezkonkurencyjny. Wartość sportowa tej walki będzie polegała na wypróbowaniu Kukiera. Jest to bokser o dużym talencie i interesować nas będzie jak wypadnie na tle Wozniaka. Podobna sytuacja zaistnieje i w koguciej, gdzie nastąpi próba Kolodyńskiego. Bokser lubelski zapowiadał się w muszej bardzo dobrze, zobaczymy, czy awans o kategorię wzwyż dobrze

Budowlani — Gwardia Ib 4:12

Wyniki walk (pierwsi Budowlani): Makowski po zajęciu walce pokonał Frąckowiaka, Marcyś (Gw.) zdobył punkty w o. z powodu braku przeciwnika, Zacharusiewicz z powodu nadwagi oddał punkty Tyczyńskiemu a do walki towarzyskiej nie stanął. Zórąwski pokonał ciekawego walec Kukulaka, Kowalczyk już w pierwszym starciu przegrał przez tko. z Jankowskim, Legierskiego w pierwszej rundzie sędzia odesłał do rogu z powodu zbyt rażącej przewagi Wilezka, Majewski również w pierwszej rundzie po ciosie w żołądek dał się wyliczyć w walce z młodym, lecz dysponującym niezwykłym silnym ciosem, Famulickim, Włostowski przegrał w I r. z Wozniakiem przez dyskwalifikację.

Czajkowski pokonany w Opolu

OPOLE, 4.12 (Tel. wł.). W Opolu odbył się mecz bokserki pomiędzy zespołem Stali (Pafawagu) z Wrocławia a miejscowymi Budowlaniami. Zawody skończyły się niespodzianką w postaci zwycięstwa Budowlanych 12:4, mimo, że Pafawag wysłał silną drużynę. Wynik ten krzywdzi nieco gości.

Wyniki (na I m. wrocławianie) w muszej: Paska wygrał przez tko. w 2 r. z Michną, w koguciej słabo walczący Czajkowski został pokonany przez Greniema, w piórkowej Kucharski niesłusznie został uznany za pokonanego w walce z Górniakiem, w lekkiej Szczepan wygrał wysoko z Halimianem, w półśredniej Paszkiewicz poddał się Okruszkiewiczowi, w średniej Matula, dawny pięściarz Wisły, przegrał z Krauzem przez dyskwalifikację w 3 r., w półciężkiej Krupnińskiego niesłusznie uznano za pokonanego w walce z Krzeminiakiem, a w ciężkiej Smyk przegrał przez t. k. o. w 2 starciu z Michniewiczem.

Górniki — Cracovia 10:6 na ringu

RUDA ŚLĄSKA, 4.12 (Tel. wł.). Górnik (Ruda) — Cracovia 10:6. Zamiast walki w ciężkiej, odbyło się spotkanie w papierowej.

Wyniki techniczne (Górniki na I miejscu): Świerczkowski wygrał przez tko. w 2 r. z Badonem, Szymczyk pokonał Janusza, Majcherczyk zwyciężył Łukaszką, Wysocki przegrał z Leją, Zorembik zwyciężył Liszką, Skalec przegrał z Motyką, Kurka uległ Styśłowski, Paterok znokautował w I r. Góreckiego.

Drugoligowy zespół Cracovii przegrał zasłużenie. Wyróżnił się Leja. Nie mógł zadowolić Styśłowski w walce z 42-letnim Kuką. Ślązak Paterok odzyskał silny cios. Najładniejszą walką dnia był pojedynek kombatów Leja i Wysocki

mu zrobił. Udział Kasperczaka w lubelskiej imprezie należy traktować jako pewnego rodzaju koncesję dla tamtejszej widowni, która nie widziała mistrza Europy.

WALKA DWU MISTRZÓW

W piórkowej spotka się dwu mistrzów Antkiewicz — mistrz seniorów i Brzeziński — mistrz juniorów. Brzeziński wypłynął na szersze wody w czasie mistrzostw juniorów we Wrocławiu. Urodził się ten chłopiec w 1930 r. w Mysłowicach, a roz począł uprawiać pięściarstwo w 1947 r. Jest on uczniem gimnazjalnym. Niewątpliwie ślązak posiada duży talent, z Antkiewiczem czeka go jednak ciężka walka. „Bombardier” dowiódł w Poznaniu, iż znajduje się w dużej formie. Start Antkiewicza w Lublinie do pewnego stopnia jest również gestem w stronę lubelskiej publiczności.

W JAKIEJ FORMIE JEST KUDŁACK?

Jak już kilka razy alarmowaliśmy, w lekkiej powstała luka, którą należy wypełnić. Dlatego też walka Kudłack — Kaźmierczak będzie interesująca z punktu widzenia sportowego. Kudłack otrzymał zwolnienie z gdańskiego Kolejarza i przebywa na Dolnym Śląsku. W jakiej teraz znajduje się formie, trudno przewidzieć. Kaźmierczak jest łodzianinem, ale przebywa teraz w Lublinie. Ostatnim jego sukcesem było zwycięstwo nad Komudą.

W półciężkiej zobaczymy Debisz w walce z gdańszczaninem — Musiałem. Musiał w Poznaniu uległ kontuzji ucha, miejmy jednak nadzieję, że 11 grudnia będzie już gotów do nowej walki. Debisz, walcząc w Łodzi, w kategorii lekkiej, narzekał na robienie wagi, co wpłynęło ujemnie na jego kondycję. Zobaczymy teraz łodzianina we właściwej kategorii — i przekonamy się, czy łódzkie tłumaczenia były słuszne.

W średniej Trzesowski spotyka się z Palińskim. Przekonamy się, czy istotnie Trzesowski poczynił postępy i czy remis z Koczyskim był usprawiedliwiony.

W PÓŁCIĘŻKIEJ CZY CIĘŻKIEJ?

W półciężkiej zmierzą się Stec z Szymurą. Bardzo wątpliwy, czy Stec

będzie mógł zrobić wagę półciężką. Waży on bowiem ostatnio coś 90 kg... Należy więc przypuszczać, że spotkanie to raczej odbędzie się w ciężkiej. Stec niedawno przegrał z Famulickim i był słaby, wątpliwy więc, czy jego walka z Szymurą będzie miała wartość sportową. Ale i w tym wypadku zapewne chodzi o to, aby Lublin zobaczył w akcji kogoś ze swoich bokserów.

Wreszcie w ciężkiej obejrzymy Drapałę i przekonamy się, czy ten bokser nadaje się do kadry reprezentacyjnej, jak również i Kosturkiewicz, który jest nadzieją Wrocławia.

W walkach nadprogramowych Gołyński ma przeegzaminować Bazarnika; chodzi o to, aby się przekonać, czy kryzys formy Bazarnika już minął i czy doszedł do siebie po zalanianiu, jakie nastąpiło w lecie w Budapeszcie.

Nowara zmierzy się z mistrzem juniorów Flisowskim. Oczywiście w walce tej decydującym czynnikiem może się okazać rutyna Nowary.

Niewątpliwie kilka spotkań lubelskich będzie bardzo interesujących. Dadzą one niewątpliwie cenny materiał kapitanatowi PZB.

K. Gryżewski

Grabowski wygrywa z Drapałą przez t. k. o.!

w ramach meczu Gdańsk — Śląsk 11:5

GDANSK, 4. 12. (Tel. wł.) Gdańsk — Śląsk 11:5, na I mejsu gospodarze. Mikołajczewski zwyciężył Frydrycha, Kłajm remisuje z Guzym, Antkiewicz zdobywa punkty w o., Zieliński zwyciężył przez dyskwalifikację w III rundzie R. Grzesika, Chychla pokonał Ponantę, Kwiatkowski uległ w 3 rundzie przez k. o. Sznajdrowi, Listewnik przegrał przez t. k. o. w 2 rundzie z Nowarą, Grabowski wygrywa w 2 rundzie przez t. k. o. z Drapałą.

W ringu sędziował wzorowo mgr Kowalski, na punkty: Krasuski (Warszawa), oraz Jeruska i Snowska z Gdańska. Widzów 4.000 tysięcy.

Licznie zgromadzoną publiczność została w pierwszej chwili zaskoczona z powodu osłabionych składów obu reprezentacji. W szeregach gospodarzy zabrakło Musiała i Białkowskiego oraz kontuzjowanego Kruży, a Śląsk przybył bez Grzywocza. Ponadto Bazarnik z powodu gorączki nie został dopuszczony przez lekarza do walki, co pozabawiło publiczność atrakcyjnego pojedynku Antkiewicza — Bazarnika. Zmiana Gumowskiego na Frydrycha okazała się korzystniejsza dla gości, gdyż reprezentant Śląska w muszej był lepszy, niż oglądany tu niedługo leworęki eksmistrz

Polski. Z biegiem walk atmosfera zainteresowania znacznie wzrastała, bowiem spotkania stały na dobrym poziomie, a ukoronowaniem było sensacyjne zwycięstwo młodego Grabowskiego nad pogromcą Jaskóły — Drapałą.

PEKNIĘTE RĘKAWICE

Podobnego epilogu nikt się chyba nie spodziewał. Wprawdzie wiedział, że reprezentant Wybrzeża ma piorunujący cios z prawej, ale w porównaniu z olbrzymem śląskim, niski Grabowski wyglądał mizernie. Dał on jednak próbki swych bombardujących ciosów nokautując „na stojąco” Drapałę. O sile ciosu reprezentanta Wybrzeża świadczy fakt, że dwukrotnie w czasie walki pękły mu rękawice z prawej ręki.

Pierwsze punkty uzyskuje Wybrzeże. Zwycięstwo to jednak przychodzi Mikołajczewskiemu z trudem, gdyż przeciwnik jest bardzo zwrotny, dobrze chodzi na nogach i umie utrzymać gdańszczanina w zasięgu swych długich ramion. Nie mniej jednak Mikołajczewski dzięki swej wyższości technicznej i dobremu zwarciu kończy zwycięską walkę.

W koguciej Kłajm początkowo nie mógł się „dobrać” do Guzgo. Wal-

Lublin z zaciekawieniem czeka na egzamin swych bokserów

LUBLIN, 4.12 (Tel. wł.). Świat sportowy w Lublinie jest na ogół zadowolony z decyzji kapitanatu PZB, zmieniającą program walk w zawodach, które odbędą się w przyszłą niedzielę. Lublinianie są bardzo ciekawi, jak ich bokserzy wypadną na tle ich potężnych kolegów z innych okręgów. Będą największe zaciekawienie wzbudza w Lublinie zapowiedź walki Kukiera z Wozniakiem. Do tego meczu lublinianin szykuje się bardzo poważnie, nieustannie w treningu przeszkadza mu kontuzja łuku brwiowego. Rana jednak goi się i jest nadzieja, że do przyszłej niedzieli kontuzja zostanie całkowicie wyleczona.

Jeśli chodzi o Kolodyńskiego, to zdaje się, że bokser ten doszedł już do formy. Pięściarz ten stosunkowo mało walczył w ub. miesiącu, ponieważ cierpiał

na chroniczne krwawienie nosa. Podał się jednak operacji, która odbyła się na wiosnę br. i od tego czasu schorzenie to już całkowicie minęło. Kolodyński bardzo dużo skorzystał w czasie pobytu trenera Śmiecha w Lublinie i wzmocnił siłę ciosu.

Odnosnie Steca, to jest wykluczone, aby zawodnik ten, który w tej chwili waży ok. 95 kg, zrobił wagę półciężką i na pewno stanie do rozprawy z Szymurą w ciężkiej. W Lublinie twierdzą, że jego walka z Szymurą będzie właściwie „meczem tylko do jednej bramki”. Stąd stracił zupełnie szybkość, nie wyprowadza ciosów i pcha się na przeciwników.

Hala Targowa, w której odbędą się zawody, będzie miała 3 tys. miejsc siedzących, stojących miejsc nie przewiduje się w ogóle. (PI)

czący z odwrotnej pozycji ślązak, dobrze punktuję z dystansu, prowadząc przez dwa starcia. Finisz bojowego gdańszczanina zapewnia mu wynik nierozstrzygnięty.

BAZARNIK ZACHOROWAŁ

W piórkowej Antkiewicz z powodu niedopuszczenia Bazarnika przez lekarza zdobywa punkty w o.

W lekkiej interesujące spotkanie rozegrał Zieliński z Grzesikiem. W 1 i 2 rundach Zieliński dobrze stopuje ataki żywiołowego ślązaka, który walczy nieczysto, otrzymując w tym okresie dwa napomnienia. W trzecim starciu przewaga punktowa gdańszczanina nieco się zmniejsza. Inkasuje on w tym okresie silny cios w szczękę. W ferworze walki Grzesik atakuje w dalszym ciągu głową i przytrzymuje, za co zostaje szusnie zdyskwalifikowany.

CIĘŻKA PRZEPRAWA CHYCHŁY

Ciężką przeprawę miał Chychla z Ponantą. W 1 rundzie gdańszczanin ładuje w korpus i szczerze przeciwnika szeregi celnych sierpów. W drugim starciu przewaga Chychły zmniejsza się. Ponantę, przechodzi do ataku i mimo, że nie może trafić demonstrującego doskonale uniki Chychły, to jednak pcha się ciągle do przodu i uniemożliwia gdańszczaninowi wykazania swych walorów. W ostatnim starciu walka jest b. zacięta, mimo, że obaj przeciwnicy są mocno wyczerpani, to jednak dzięki swej wyższości technicznej Chychla i w tym okresie uzyskuje przewagę. Należy podkreślić, że ślązak ze względu na swój „nieobliczalny” styl walki jest bardzo niewygodnym przeciwnikiem i nie „leży” swym rywalom.

SZNAJDER ZNOW NOKAUTUJE

W średniej doszło do rewanżu pomiędzy Kwiatkowskim a Sznajdrem. Nastąpiło to po 4-tygodniowej przerwie, spowodowanej nokautem gdańszczanina. Mimo wielkiej ambicji i serca do walki, nie udało się gdańszczaninowi rewanż, chociaż począ-

kowy okres walki na to wskazywał. W 1 i 2 rundach nieznacznie przewagę osiąga Kwiatkowski, który lewą stopuje ataki groźnego przeciwnika, a poza tym jest nieco lepszy w zwarcich. W 3 rundzie Kwiatkowski odkrywa się nieco, a wyciekający na ten moment Sznajder zadaje mu cios na „punkt”, po którym ten ostatni idzie do „8” na deski. Wstaje wprawdzie, przyjmując postawę boksera, ale sędzia słusznie przerywa walkę, ogłaszając zwycięstwo ślązaka przez t. k. o.

Rutynowany Nowara miał dość leką przeprawę z Listewnikiem. Nowicjus z reprezentacji Wybrzeża, mimo przyrodzonych warunków, wyszedł na ring z dużą tremą i kompleksem niższości. Zaważyło to na przebiegu walki, gdyż Listewnik był w defensywie, a sporadyczne jego wypadki doskonale stopował ślązak. W 2 rundzie po serii ciosów, sędzia przerywa nierówną walkę, ogłaszając zwycięstwo Nowary przez t. k. o.

DRAPAŁA POKONANY

W ciężkiej w ringu stanęli Grabowski i Drapała — każdy z nich o wadze blisko 100 kg. Dysponujący dłuższym zasięgiem ramion ślązak był jednak zbyt sztywny i nie umiał wyprowadzać prostych ciosów. Dużo żywszy i szybszy był Grabowski, który lewą „wchodził” w przeciwnika, a prawym zamachem wyciskał jego szczękę. Już w 1 rundzie gdańszczanin parę razy zahacza Drapałę. Widownia niesłychanie dopinguje swego pupila. Na początku drugiego starcia w pewnym momencie sędzia przerywa walkę, gdyż Grabowskiemu przy jednym z ciosów pękła rękawica. Po przepisowej przerwie, Grabowski przy jednym ze swych błyskawicznych prawych rzuca Drapałę do „5” na deski, a następnie dwa ciosy załamują zupełnie ślązaka, który jest groggy. Sędzia przerywa nierówną walkę, ogłaszając zwycięstwo reprezentanta Wybrzeża przez t. k. o. (AI. S.)

Wybrzeże-Śląsk 15:1

Gdańsk może być zadowolony ze swych juniorków

ELBLĄG, 4.12 (Tel. wł.). Wybrzeże — Śląsk 15:1. Międzyokręgowe spotkanie juniorów. (Na I m. zawodnicy Wybrzeża): Boetcher wygrywa z Zadorą, Stefaniak zwyciężył Rudnera, Samulewski wygrywa z Owczarzykiem, Soczewiński wygrywa z Suszką, Kuźmiński remisuje z Hechtem, Sokolowski zwyciężył Sachsa, Zelka wygrywa z Gajdzikiem, Flisowski zwyciężył Kumorka. Widzów 3 tys.

Mecz reprezentacji juniorów pomiędzy Śląskiem a Wybrzeżem wywołał w Elblągu duże zainteresowanie. Dobra propaganda, jaką stał się mecz międzyokręgowy juniorów, przyczyniła się do dalszego spopularyzowania sportu pięściarskiego w tym robotniczym ośrodku.

Okręg gdański dowiódł, że posiada naprawdę doskonały zespół juniorów, który w tej chwili wysuwa się na czołowe miejsce w kraju. Reprezentacja Śląska nie była tak zła, jak to z wyniku wypadło by, wnioskować ale gospodarze wystawili zespół bez słabych punktów, przy czym większość z nich zademonstrowała hoki na dobrym poziomie technicznym. Wśród Ślązaków widzieliśmy zawodników bardzo talentowanych.

Już w muszej, po niezwykle żywej i obfitującej w wymiany ciosów walce, Boetcher wypunktował Zadorę. W koguciej, po dwóch starciach wyrówna-

nych, w trzecim Stefaniak uzyskał wysoką przewagę nad Rudnerem, zwyciężając zdecydowanie. W drugiej walce tej samej kategorii Samulewski zdecydowanie wypunktował Owczarzyka. W piórkowej Soczewiński w pierwszym i drugim starciach nie może sobie poradzić z Suszką. Dopiero w 3 r. gdańszczanin przechodzi do ataku, uzyskując miarodajną przewagę nad przeciwnikiem. W lekkiej spotkaniu pomiędzy Kuźmińskim a Hechtem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, przy czym na początku walki nieznacznie przewagę miał reprezentant Wybrzeża, a w ostatniej fazie spotkania strona atakująca był Hecht.

W półśredniej Sokolowski wypunktował Sachsa, przy czym w trzecim starciu zwycięzca posłał przeciwnika na chwilę na deski. W średniej początek walki pomiędzy Zelką a Gajdzikiem był bezbarwny. Dopiero po finiszu Zelka przechodzi do ataku, ładując szereg ciosów z prawej. W półciężkiej mimo zwycięstwa Flisowskiego nad Kumorkiem, uwidocznia się wyraźny spadek formy u gdańszczanina. Wprawdzie Flisowski rzucił przeciwnika w 2 i 3 r. do „6” na deski, ale walczył on chaotycznie i nie umiał wykorzystać swych naturalnych walorów.

Śląsk 9 Pomorze 7

Obie drużyny w osłabionych składach

Gumowski remisuje z Sylwestrem

BYDGOSZCZ, 3.12. (tel. wł.) Śląsk — Pomorze 9:7. Spotkanie międzyokręgowe (pierwsi Ślązacy): Gumowski remisował z Sylwestrem, Rudner uległ Znanieckiemu, Owczarzykowski poddał się Leiss, Lecht przegrał z Szulcem, Ponantę pokonał Polakiewicz, Spalek przegrał z Palińskim, Nowara pokonał Błaziejewicza, Drapałę poddał się Niewczas.

W ringu walki prowadzili: Ciesielski (Pom.), dwie pozostałe Kubiak (Ł.). Punktowali Krasuski (W-wa), Burski (Śl), Bochański (Pom.). Widzów 3.500.

Pomorski OZB dla popularyzacji boks w prowincji zorganizował międzyokręgowe spotkanie ze Śląskiem w hali Grudziądzka. Do spotkania tego oba zespoły przystąpiły w silnie osłabionych składach. Był to raczej mecz zespołu B. Śląsk zjawiał się na wadze bez mocno reklamowanych: Grzywocza, Bazarnika, Sznajdora i Kolonki. U gospodarzy zabrakło: Wąsika i Cebulaka. Piotrowski nie wyleczył jeszcze odniesionej ostatnio kontuzji.

Mimo tak osłabionych składów, spotkanie stało na nienajgorszym poziomie w wagach lżejszych. Walki były zacięte, prowadzone w szybkim tempie. Ślązacy, jak zwykle, zwari, nieustępliwi, bojowi; posiadali silne punkty w Gumowskim, Ponancie, Nowarze i Drapałę. U gospodarzy wypadli słabo: Polakiewicz, Paliński i Niewczas. Najładniejszą walkę stoczyli w lekkiej Hecht i Szulc. Rezerwowy Pomorza wypadł niespodziewanie dobrze. Polakiewicz trzymał się kureczowo defensywnie i był dziwnie powolny. Paliński też rozwinął walkę; wdał się niepotrzebnie w bijatykę i walczył nieczysto. Zwycięstwo jego było problematyczne.

GUMOWSKI NA RINGU

Gumowski w muszej nie wykręcił zaską ramion. Sylwester przechodził do zwarcia, w których zbierał punkty. Pierwsze starcie

Sylwestra, w drugim przewaga Gumowskiego, trzecia runda wyrównana. Sędziowie orzekli remis. W koguciej Rudner przeważał lekko w pierwszym starciu nad wyraźnie oszczędzającym się Znanieckim, który od II rundy przechodzi do ataku i nie wypuszcza już inicjatywy. Ślązak otrzymał dwa napomnienia za nieczystą walkę. Zwyciężył wyraźnie Znaniecki.

KONTUZJA REKI

Walka Owczarzyka z młodym Leissem w piórkowej zapowiadała się ciekawie. Grudziądzanin dobrze oprowadzony technicznie był w pierw-

szym starciu stroną atakującą. Ładnie punktował. Pod koniec tego starcia wybił sobie rękę i poddał się. Lekarz stwierdził pęknięcie kości przedramienia.

Spotkanie Hechta z Szulcem w lekkiej porwało widownię. Zawodnik inowrocławski, który prawie w ostatniej minucie zastąpił Wąsika, stał się bohaterem spotkania. Atakował cały czas dobrze postawionego technicznie Ślązaka, białe sierpami tak, że Hecht pod koniec walki „plywał”. Ślązak walczył nieczysto i otrzymał za to dwa napomnienia.

PONANTA POSYŁA NA DESKI

Walka w półśredniej była mniej ciekawa. Polakiewicz stał się cofał, był wyraźnie słabszy od rutynowanego Ponanty, który dysponował silniejszym ciosem. W trzecim starciu Polakiewicz znalazł się do „8” na deskach i z trudem przetrzymał do końca, przegrywając wyraźnie.

Walka w średniej dostarczała widzom dużo emocji. Spalek trafił w I r. silnie i niespodziewanie Palińskiego, co go złożyło do „4” na deskach i z trudem rundę tę przeżywał. Pomorzanie w następnym starciu stara się odrobić stratę, walczy chaotycznie, bije głową, za co otrzymuje 2 napomnienia. Pod koniec uzyskuje lekką przewagę. Sędziowie przyznają mu zwycięstwo.

Nowara w półciężkiej spotkał w rezerwowym Błaziejewicza słabego przeciwnika, którego cały czas wyraźnie oszczędzał. Walka z tego powodu mało ciekawa — zakończyła się zdecydowanym zwycięstwem Nowary.

Drapała w ciężkiej przewyższał Niewczasą o głowę. Polował z miejsca na nokaut. W połowie I r. silny prawy zwalił Niewczasę do „9” na deski. Po chwili drugi silny cios odebrał pomorzanie zapał do walki i Niewczas poddał się. (Wie).

Kudłack w słabej formie

W niedzielę rozegrane zostały we Wrocławiu dwa mecze o mistrzostwo bokserkie kl. A. W pierwszym meczu Ognio IB wygrało walkowerem 16:0 z Legią (Żary). W drugim meczu Budowlani Polonia (Świdnica) pokonali rezerwy Stali (Pafawagu) w 11:5. W barwach Polonii wystąpił po raz pierwszy w lekkiej Kudłack (dawnej Gadanu). Kudłack nie zachwylił. Wygrał on co prawda z juniorem Różyckim przed podaniem się tego ostatniego w trzeciej rundzie po przy padkowym zresztą ciosie. Do tego momentu prowadził Różycki na punkty.

Film z meczu Polska-Finlandia

Poselskie polskie w Helsinkach za widownię PZB, że wysłało do Warszawy taśmę filmową z fragmentami meczu bokserkiego Polska — Finlandia. Finscy operatorzy nakręcili jednak tylko te walki, w których Finowie mieli przewagę.

Brzeziński, który w przyszłą niedzielę się spotkać w Lublinie z Antkiewiczem chory jest na dość ciężką grype.

Szwedzi stracili twarz i równowagę

Po serii porażek nastąpił bolesny kociokwik

(KORRESPONDENCJA WŁASNA „PRZEGŁĄDU SPORTOWEGO”)

P O ZDOBYCIU złotego medalu na ostatniej Olimpiadzie w Londynie, piłkarstwo szwedzkie doszło do przekonania, że jest najlepsze w Europie. Mniemanie to utwierdziła w społeczeństwie prasa sportowa, nigdy nie grzesząca w Szwecji zbytą skromnością. Ostatecznie można ją rozgrzeszyć, jako, że złoty medal ma swój wymowny wydzźwięk.

Po powrocie z Olimpiady jedenastka szwedzka była fetowana niczym bohaterka narodowa. Następne spotkania międzynarodowe przynosiły piłkarstwu szwedzkiemu sukces za sukcesem i... wbił się w coraz to większą dumę. Gdy reprezentacja wyjeżdżała dokądkolwiek na spotkanie międzynarodowe, w prasie toczyła się dyskusja na temat: w jakim stosunku szwedzka drużyna zwycięży? Jedynie, gdy Węgrzy zjechali do Sztokholmu, zapanowało pewne zwątpienie. Było nawet parę (!) głosów, powątpiewających w wygrana. Ale, jak wiadomo, spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 4:4. Prasa uderzyła znów w surmy triumfu. „Mogliśmy pokonać Węgrów, gdyby nie to czy owo...“.

WINO POSZŁO DO GŁOWY

Po Węgrach przyszli Norwegowie i przegrali, przyszli Duńczycy — i też przegrali. Wreszcie nastąpiła wielka próba: Anglij. Nie wypadła już prasie szwedzkiej przegrywać z góry wygraną. Dla przyswojenia w tym czy innym piśmie czyniono pod adresem gości pochlebne uwagi i niby poważnie pytano: „kto wie? może Anglij i wygrała“. Oczywiście w skrytości ducha wierzyło się w zwycięstwo. No i Szwedzi wygrali.

Prasa szwedzka po tym zwycięstwie wycofała po prostu zapaś superlatyw i określała dla wielkości piłkarstwa szwedzkiego. Olimp był za niski, a najlepsze reprezentacje piłkarstwa światowego — przeciwnikami niegodnymi „czyszczenia butów“ zawodnikom szwedzkiemu.

Następny występ — Irlandia. I znów sukces: 3:1. 20-letni Palmer, strzelec wszystkich trzech bramek urosł w ciągu dwóch godzin do poziomu fenomenu światowego. Według prasy szwedzkiej, drużyna narodowa po zwycięstwie w Dublinie, miała już właściwie mistrzostwo świata w kieszeni. Pozostawała jeszcze do odrobienia błahostka: pokonanie Węgrów w Budapeszcie oraz paru drużyn w Brazylii na rozgrywkach finałowych.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE

Do Budapesztu udała się drużyna szwedzka po murywanym sukcesie — tak przynajmniej przedstawiała sprawę prasa! Gdy dwa miliony Szwedów otworzyło w dniu 20 listopada o godz. 15. mij. 10 głosniki, aby słuchać transmisji z Budapesztu z drugiej połowy meczu — na twarzy każdego z nich nie było śladu zwycięstwa.

A gdy spiker rozpoczął od słów: „Węgrzy prowadzą 2:0“ — był to najcięższy grom, jaki od lat co najmniej pięćdziesięciu spadł na Szwecję... —

W godzinę po tym, to znaczy po powiększeniu się klęski do 5:0 — Szwecję ogarnęła żałoba narodowa. Wprawdzie prasa nie podała nazajutrz ile wstrząsów nerwowych zanotowano tego tragicznego dnia, ale nie uczyniła tego zapewne jedynie z tego powodu, że klęska budapesztańska była największym wstrząsem nerwowym... dla samej prasy. Oslupienie, przerażenie, zwątpienie, niedowierzanie — oto kolejne przejawy reakcji prasy, wyzieraającej z jej łamów. A po chwilowym uspokojeniu się — złość, ordynaryna wściekłość, zdumiewająca każdego, kto szanuje i rozumie sportową postawę i sportowe fair-play.

ZŁOŚĆ JEST ZŁYM DORADCĄ

W kilka dni po meczu reakcyjna prasa szwedzka na kolumnach sportowych zajęła się dyskryminacją swych niedawnych gospodarzy. Nie mogąc niczym usprawiedliwić swej klęski, usiłowała ponownie zasłuszyć triumf Węgrów niskimi, obrzydliwymi insynuacjami na temat ich gracy, na temat boiska, wreszcie na tematy polityczne. Zawiedziona w swej niesłychanej pyrze i megalomanii prasa sportowa szwedzka wyżywała się w insynuacjach, wyszydzała czerwone sztandary, publicznie, nawet zabiegając gospodarzy, gdy pragnęli uprzyjemnić pobyt swym szwedzkiemu gościom. Dla beznorwicznych i sportowo rozumujących czytelników było to wstrętne, pożalowania godne.

— Pokazaliśmy co walczyli z sportowcami emigracji — mówiły oczy Sow. Sołtysiak był w swoim żywiole. —

Opowiadał na prawo i lewo ktoż to taki ten Aleksander Sowa. Nie mówił przy tym nic o sobie, jako działacz sportowy. Nie mówił on do chwili, w której trzeci raz w tym roku znalazł się w Warszawie. — Byłem w tym roku w Polsce z piłkarzami emigracyjnymi w maju. Później przyjechałem z kolarzami na Tour de Pologne, teraz przyjechałem na stałe... —

— W maju czy we wrześniu — kontynuuje Sołtysiak — nawet nie przyszło mi na myśl, że dołączę się do takiego losu. A jednak Moch zgłotał mi niespodziankę. Znalazłem się w grupie 27 „ekspulsowanych“ z Francji Polaków... —

Przez związek zawodowego dziennikarzy Lukrec opowiada o tragicznych przeżyciach 27 Polaków, którzy rząd Mocha, będący na usługach amerykańskiego kapitalizmu, usunął z granic Francji. Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, Stec, i redaktor naczelny „Gazety Polskiej“ — Artur Kowalski opowiadają o tym, jak polscy francuska, metodami zna-

nie widowało. Ale stare przysłowie słusznie mówi, „złość piękności szkodzi“. Jeszcze nie przebrzmiały echa klęski budapesztańskiej, a już znów flagi narodowe opuszczono do połowy masztów.

DALSZE CIĘGI

Oto wyborowa drużyna MFF — Malmo, wzmocniona czterema reprezentantami z jedenastki reprezentacyjnej z Palmerem na czele, wystąpiła po raz pierwszy na ziemi brazylijskiej w San Paulo. Wynik — identyczny z budapeszteńskim — 0:5 (0:4). Ponieważ Brazylia ma twarzą walutę i miły sercu szwedzkiej prasy reakcyjnej rząd — nie wypadło ciśkać gromów na głowy gospodarzy, więcśkość więc swą i cały zawód wywarła prasa szwedzka... na własnych graczach.

Z czyniznem pisanie: „całą drugą połowę gry Brazylijczycy prowadzili ze znużeniem i wyraźną pogardą dla nas, a publiczność demonstrowała Szwedom swe niezadowolenie gwizdami i śmiechem“. Ostatecznie pocieszono w końcu czytelników, że to był początek, że Palmer nie grał, że mecz odbywał się przy reflektorach. „Ale przy świetle dziennym, z udziałem Palmera — wówczas pokazany, co potrafimy!“.

No i pokazali: następne spotkanie ze słabszą drużyną skończyło

się jeszcze lepiej: 0:6. A równocześnie nadeszła wiadomość od aranzjerów brazylijskich: „Mecz w Rio de Janeiro odwołany wobec braku zainteresowania dla drużyny szwedzkiej“.

PRZEJRZELI

Nareszcie prasa sportowa zdobyła się na gest szczeroci! „Przestańmy marzyć o mistrzostwie świata“ — pisze jeden z dzienników. „Bądźmy realni“.

Właśnie! „Bądźmy realni“. Trzeba tak było rozumować od początku. Uniknęłoby się tylu zawodów, tylu rozczarowań, wstydu i kompromitacji. Uniknęłoby się powodów do trawienia panowania nad sobą. Pycha i megalomania, jeśli nawet są częściowo usprawiedliwione — nigdy nie są dobrymi doradcami. Srensso



Taką mapę śnieżną w postaci licznych śladów po „deskach“ zostawiają tylko dobrzy narciarze. Po przejeździe „ceprów“ ślady te wyglądają zupełnie inaczej. Po prostu zamiast kolein, widnieją głębokie rowy wykonane bynajmniej nie nartami.

Notatnik narciarza

W CHWILI kiedy drogi Czytelniku czytasz te słowa brodząc po blokach zalegającym chodnikach, naszych narciarzy i narciarek z pewnością próbują po raz pierwszy w tym roku wysokogórskiego śniegu. W każdym razie... (nie dzielnie) meldunki z Zakopanego donosiły o 30-centymetrowej pokrywie śnieżnej na Hali Kondratowej i temperaturze minus 2 stopnie C. Ostatni dzień euchoj zaprawy zakopiański obozowicze mieli w sobotę. Przed południem jak zwykle gimnastykowali się, potem wyruszyli podnóżem Gubałowski na marszobiegi, a po powrocie zagrał w szczyptorniaka i palanta. Po obiedzie wysłuchali wykładu o technice slalomu i zabrali się do masażu. A potem wszyscy obiegali telefon by wysłuchać meldunku z Kasprowego: śnieg!

Oboz zawodniczek i zawodników będzie trwał do 20 grudnia i o ile warunki śnieżne pozwolą przeznaczony będzie całkowicie na trening narciarski.

OFICJALNY komunikat donosi, że na konferencji PZN i przedstawicieli GUKF-u, która odbyła się na Kasprowkach ugodniono: metody nauczania narciarstwa i omówiono kwestię podręcznika narciarskiego. Bardziej żałujemy, że tego ostatniego punktu komunikatu nie przeczytaliśmy. Wiemy bowiem, że miał być omawiany rękopis podręcznika narciarskiego Bielczyka i Ziobryńskiego i chciełbyśmy wiedzieć czy został zaakceptowany i czy ukaze się w tym roku. Nie chcielibyśmy wchodzić w cenną ty po wojnie sezon narciarski bez nowoczesnego podręcznika narciarskiego.

W Zakopanem nie kończy się narciarstwo — powiedzieli sobie działacze sportowi i turyści Gorów i podali do wiadomości wielbicielom tych pięknych terenów, że pług letnich szlaków turystycznych zostało przystosowanych do warunków zimowych. Są to: szlak zjazdowy Turbacz — Nowy Targ i szlaki turystyczne: Turbacz — Stare Wierchy, Obłędzka — Stare Wierchy, Stare Wierchy — Rabka, Nowy Targ — Bukowina — Starych Wierchów.

Tereny otwarte zostały wytyczone dla ułatwienia orientacji w czasie mgły. Wszystkie szlaki opatrzone były znakami strzałkami kierunkowymi. Ponadto w punktach wyjściowych w Obłędzku, w Rabce i na Kowalcu umieszczono barwne tablice orientacyjne PZN z planem wszystkich szlaków turystycznych Gorów.

TRASY narciarskie to bezdługości zostały podzielone na szlaki dla zaawansowanych i dla początkujących. Np. z Baraniej Góry zbiega kilka tras, które w pewnym punkcie rozgałęziają się na łatwiejsze i trudniejsze. Przepiękne szlaki z Baraniej Góry należą do najdłuższych. Jeden ze szlaków biegnie szczytami przez Kościelne aż do Wistę. Stożek posiada obecnie jedną trasę wycieczną (od schroniska do Doliny Łabowej) oraz popularną ze szczytu do Głębiec (nartostrada). (S.)

1 GRUDNIA została odebrana przez PZN reprezentowany przez inż. W. Bukowskiego ref. techn. PZN, w obecności Stanisława Marusarza, gruntownie przebudowana skocznia narciarska położona u wejścia do doliny Kościeliskiej.

Na skoczni można będzie osiągnąć skoki długości do 42 m. W razie braku śniegu na Krokwi grupa obozu kondycyjnego będzie mogła na niej trenować. Również będą się mogły odbywać tam konkursy skoków, bowiem obok skoczni znajduje się trybuna sędziowska. (T. S.)

Tasiemcowy turniej ping-pongistów

Poziom gier dobry, organizacji — zły

Rozegrany w sobotę w Warszawie turniej reprezentacyjnej kadry tenisa stołowego stał sportowo na zadawalającym poziomie, natomiast organizacyjnie wypadł bardzo źle. Kilkogodzinna rewia ping-pongistów pozwoliła na zorientowanie się w obecnej formie naszych najlepszych mistrzów celuloidowej piłeczki. Z miejsca trzeba podkreślić, iż obecny poziom tenisa stołowego jest znacznie wyższy, niż przedwojenny. Dysponujemy obecnie liczną i wyrównaną grupą zawodników, posiadających bogaty repertuar uderzeń, grających dobrze zarówno w defensywie, jak i w ataku. Jedynym mankamentem, który powtarza się nągninie w prawie wszystkich graczach, jest brak atakującego uderzenia z bekhendu.

Bekhend jest jedną ze słabszych stron i najczulszą nawet u graczy tego pokroju, jak Gaj, Widera czy Patyński, zawodników wybitnie ofensywnych. Najbardziej opanowany i niezawodny bekhend posiada jedynie Pęczkowski, zawodnik, u którego w grze można jeszcze poza tym zauważyć i pewną myśl, czego, niestety, u wszystkich nie można powiedzieć. Jeżeli więc zawodnicy nasi poprawią bekhend i potrafią zastosować odpowiednią taktykę do przeciwnika, mogą liczyć na sukcesy na terenie między narodowym.

O słuszności naszego stanowiska przekonuje zwycięstwo w turnieju zawodnika Lublina — Patyńskiego. Sukces Patyńskiego jest w zupełności zasłużony, zawodnik ten „znalazł“ system na Widere, pokonał swego dwukrotnego pogromcę Pęczkowskiego czy Otrębę — właśnie dlatego, że w każdej walce potrafi narzucić swym przeciwnikom pewien sposób gry, dający mu zwycięstwo. Widere zupełnie nie dopuścił do ataku, którego by nie wytrzymał, skracając stale dystans, przetrwał grę na sam bekhend, przechodził do ofensywy, by wreszcie myśleć cięciem, „wykończyć“ przeciwnika uderzeniem zwanym „anglelka“.

Jednostronność w grze, atakowanie nie tylko z forhendu (Widera), lub też najlepsza obrona (Otręba) w koń-

Wyniki walk finałowych: Widera — Otręba 2:0 (21:18, 21:16); Gaj — Pęczkowski 1:2 (20:22, 21:15, 15:21); Patyński — Widera 2:1 (21:16, 15:21, 21:11); Kawczyk — Otręba 0:2 (15:21, 12:21); Patyński — Pęczkowski 2:1 (18:21, 21:15, 21:14); Otręba — Pęczkowski 2:0 (21:17, 21:15); Widera — Kawczyk 2:0 (21:12, 21:18); Pęczkowski — Widera 1:2 (13:21, 21:19, 19:21); Patyński — Gaj 2:0 (21:18, 21:7); Patyński — Kawczyk 2:1 (19:21, 22:20, 21:7); Patyński — Otręba 2:0 (21:18, 21:11).

W wyniku gier finałowych pierwsze miejsce zdobył — Patyński, bez porażki, przed Widere i porażką, Otrębą, Gajem, Kawczykiem i Pęczkowskim, ostatni trzej ex aequo.

St. Pękala

Śląsk bije Warszawę w ping-pongu 5:4

R OZEGRANE w niedzielę na sali warszawskiej „Ogniska“ spotkanie w tenisa stołowym Śląsk — Śląsk zakończyło się po zaciętej walce zwycięstwem gości. Poziom gier dobry. Najbardziej ciekawą walkę stoczył Gaj z Widere. Licznie zgromadzona publiczność nagradzała raz po raz brawami, wspaniałe zagrania zawodników. Przyszła treść, że zawodnicy Warszawy z meczu niedzielnego, a gracie z dnia poprzedniego to byli zupełnie inni ludzie.

W niedzielę, tak Gaj jak i Gajer zagrali znacznie lepiej, aniżeli w sobotę. Wśród Ślązaków, bardzo dobrze wypadł Widere, który tylko wskutek lekkomyślności przegrał spotkanie z Gajem.

Mecz zakończył się małym zgryztem, gdyż przy stanie 4:4, decydujące spotkanie między Otrębą i Gajem, zostało przeniesione i rozegrane na malej sali, bez udziału publiczności, która słusznie protestowała, przeciwko pozbawieniu jej emocji oglądania końca tego meczu. Niestety, balkon, który znajduje się nad małą salą, nie mógł być wykorzystany, gdyż „Teatr Dzieci Warszawy“, urządził tam skład kostiumów.

Wyniki gier (goście na pierwszym

Czechosłowacy najlepszymi piechurami

Najlepsze tegoroczne wyniki światowe w chodach odznaczają się przewagą czechosłowackich zawodników nad reprezentantami Północy. Na 10 km prowadzi Balsan (CSR) 44:11.6 przed Doleżalem (CSR) 44:15.4, Zeltynsem (ZSRR) 44:45.8, Popkowem (ZSRR) 45:29.9 i Hindmarem (Szw.) 45:31.0. Na 50 km pierwszy jest Doleżal (CSR) 4:31:47.6 przed Liepskailem (ZSRR) 4:32:03.6, Uhowem (ZSRR) 4:34:43.0, Buhlem (CSR) 4:35:38.8 i Sienkowem (ZSRR) 4:43:18.0.

Emigracyjny działacz sportowy ofiarą wysiedleń policji francuskiej

Sowa, Witke, Wróbel, Ptak — reprezentacyjna drużyna polskich kolarzy z Francji stoi przed oczyma jak żywa! Obok rosnącego Witka, który przed 10 laty „wlepił“ nasze czołowiec 14 minut na jednym etapie „Touru“ znajduje się miody, pizyaty Aleksander Sowa, który na etapie Wrocław — Katowice zrobił to samo prawie w roku 1949. Sowa mówi do mikrofonu i uśmiecha się do swego kierownika, Sołtysia.

— Pokazaliśmy co walczyli z sportowcami emigracji — mówiły oczy Sow. Sołtysiak był w swoim żywiole. —

Opowiadał na prawo i lewo ktoż to taki ten Aleksander Sowa. Nie mówił przy tym nic o sobie, jako działacz sportowy. Nie mówił on do chwili, w której trzeci raz w tym roku znalazł się w Warszawie. — Byłem w tym roku w Polsce z piłkarzami emigracyjnymi w maju. Później przyjechałem z kolarzami na Tour de Pologne, teraz przyjechałem na stałe... —

— W maju czy we wrześniu — kontynuuje Sołtysiak — nawet nie przyszło mi na myśl, że dołączę się do takiego losu. A jednak Moch zgłotał mi niespodziankę. Znalazłem się w grupie 27 „ekspulsowanych“ z Francji Polaków... —

Przez związek zawodowego dziennikarzy Lukrec opowiada o tragicznych przeżyciach 27 Polaków, którzy rząd Mocha, będący na usługach amerykańskiego kapitalizmu, usunął z granic Francji. Prezes Rady Narodowej Polaków we Francji, Stec, i redaktor naczelny „Gazety Polskiej“ — Artur Kowalski opowiadają o tym, jak polscy francuska, metodami zna-

nie widowało. Ale stare przysłowie słusznie mówi, „złość piękności szkodzi“. Jeszcze nie przebrzmiały echa klęski budapesztańskiej, a już znów flagi narodowe opuszczono do połowy masztów.

DALSZE CIĘGI

Oto wyborowa drużyna MFF — Malmo, wzmocniona czterema reprezentantami z jedenastki reprezentacyjnej z Palmerem na czele, wystąpiła po raz pierwszy na ziemi brazylijskiej w San Paulo. Wynik — identyczny z budapeszteńskim — 0:5 (0:4). Ponieważ Brazylia ma twarzą walutę i miły sercu szwedzkiej prasy reakcyjnej rząd — nie wypadło ciśkać gromów na głowy gospodarzy, więcśkość więc swą i cały zawód wywarła prasa szwedzka... na własnych graczach.

Z czyniznem pisanie: „całą drugą połowę gry Brazylijczycy prowadzili ze znużeniem i wyraźną pogardą dla nas, a publiczność demonstrowała Szwedom swe niezadowolenie gwizdami i śmiechem“. Ostatecznie pocieszono w końcu czytelników, że to był początek, że Palmer nie grał, że mecz odbywał się przy reflektorach. „Ale przy świetle dziennym, z udziałem Palmera — wówczas pokazany, co potrafimy!“.

No i pokazali: następne spotkanie ze słabszą drużyną skończyło

Siatkarki Spójni Mar. bez konkurencji w Warszawie

O CZEKIWANY z zainteresowaniem mecz siatkówki żeńskiej w ramach rozgrywek sportowych o puchar PZKS między warszawskimi rywalkami Spójnią a AZS za kończył się porażką akademikzek 0:2 (9:15, 9:15). Wynik meczu nie odzwierciedla jego przebiegu, gdyż przewaga siatkarek Spójni była momentami przytłaczająca. Doskonale dysponowana Wojewódzka, ścinała tak, że przeciwniczki były zupełnie bezradne. Dzielnie sekundowały jej English i corez lepszą Tkaczyk.

Akademicki poza dobrym zrywem w obu partach (w pierwszej prowadziły 5:2. W drugiej 4:0) zagrały bardzo słabo. Najlepiej wypadła wśród nich pracownica Gruczyńska, która nie siliła się na tanie efekciarstwo. Po Szczawińskiej widać brak treningu. Jej ściecia były anemiczne i szły... równolegle do podłogi. Kierownictwo AZS tłumaczyło się grę swoich zawodniczek braćmi siał... Siatkarki AZS trenowały podobno pięć razy, a niektóre jeszcze mniej. Wydało nam się jednak, że dużym osłabieniem dla zespołu akademikzek jest ubytek doskonale English.

Po tym spotkaniu tabele rozgrywek wygląda następująco:

	gier	pkt.	st. partii
1. Spójnia Mar.	2	2:0	4:1
2. AZS W-wa	2	1:1	2:2
3. Spójnia Praga	2	1:1	2:2
4. Kolej. Polonia	2	0:2	1:4

Pozostałe jeszcze do rozegrania dwa spotkania Spójnia Mar. — Spójnia Praga i AZS W-wa — Kol. Polonia odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 12 na sali Ogniska. Zwycięstwo drugiej wymienionych na pierwszym miejscu nie uległa wątpliwości.

Do dalszych rozgrywek (młodzieżowych), które odbędzie się w lutym 1950 r. zakwalifikują się więc trzy pierwsze wymienione w tabeli drużyny.

Zaledwie 12 osób zgromadził kurs dla działaczy kół sportowych

W sobotę, 3 bm., zakończył się w Warszawie I kurs dla działaczy kół sportowych, organizowany przez Radę Kultury Fizycznej WRZZ i Stołeczny Urząd Kult. Fiz. Program kursu obejmował wykłady z dziedziny organizacji wychowania fizycznego i sportu w Polsce ludowej oraz zajęcia praktyczne. Wskutek niewykorzystania wszystkich miejsc przez zrzeszenia sportowe, kurs zgromadził zaledwie 12 osób.